

Wielu z nich nigdy nie ujrzało słońca.
Ani własnego odbicia w lustrze. Dziś jest ich święto.
15 października obchodzimy Światowy Dzień Białej Laski \10



CZWARTEK
15/10/2020

GAZETA OLSZTYŃSKA

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \11 NAKŁAD 904 NR 238 (20 358)
Fot. Zbigniew Wozniak



To już jest wojna \3

PRZYNOSI STO LITRÓW
TYGODNIOWO \4



POLICJA ODZYSKAŁA
ŁÓDZIE ZA 2 MILIONY \5



ZNALEŻLI ZWŁOKI
UTOPIONEGO PSA \6



WKUWANIE REGULEK?
NIE U MNIE! \9



KLIENCI CZASEM
MDLEJĄ W FOTELU \12



11 LAT CZEKAŁY
NA ZWYCIĘSTWO \20

ISSN 0137-9127



9 770137 912040

4 2



RZECZNIK MINISTERSTWA ZDROWIA POINFORMOWAŁ, ŻE „POLSKA ZMIERZA W KIERUNKU OGŁOSZENIA 100 POWIATÓW JAKO STREF CZERWONYCH”. MINIONEJ DOBY ODNOTOWANO 6526 NOWYCH PRZYPADKÓW ZAKAŻEŃ KORONAWIRUSEM W POLSCE. TO KOLEJNY REKORD.

TO BYŁA PRACOWITA DOBA DLA STRAŻAKÓW

BEZPIECZEŃSTWO Silny wiatr i deszcz spowodowały, że strażacy w całym regionie mieli ręce pełne roboty. Interweniowali w sumie ponad sto razy. Usuwali powalone drzewa i zerwane dachy, pomagali kierowcom i lokatorom, którym spadł sufit.

OLSZTYN

To była pracowita doba strażaków z Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczych zastępów. W Olsztynie i powiecie łącznie odnotowano ponad 70 zdarzeń związanych z wichurą.

— Odnotowaliśmy 71 zdarzeń, z czego 68 dotyczyło powalonych drzew i gałęzi — powiedział nam mł. bryg. Łukasz Jasiński z Komendy Miejskiej PSP w Olsztynie. — Dwie dotyczyły zalań dróg, jedna piwnicy.

Najwięcej interwencji było w gminie Barczewo — 11, w Olsztynie — 6. Nikomu na szczęście nic się nie stało.

Sprawdziliśmy również, jak było winnych częściach regionu.

ELBLĄG

Wysoki stan rzeki Elbląg i wiele powalonych drzew — silny wiatr i duże opady deszczu spowodowały wiele szkód w całym powiecie elbląskim.

— Kumulacja zaczęła się chwilę po godz. 5 od powalonego drzewa w Marzewie — mówi Krzysztof Karolkiewicz z elbląskiej straży pożarnej. — Tak naprawdę w całym powiecie mieliśmy jakieś zdarzenia. W sumie było ich około 20. W 90 proc. wezwania dotyczyły powalonych drzew. Były też dwa wypadki drogowe poza Elblągiem.

Niepokojący jest stan wody na rzece Elbląg. — W związku z opadami deszczu i silnym wiatrem, który wypycha wodę do rzeki, przekroczony został stan alarmowy na tej rzece — informuje Łukasz Mierzejewski z biura prasowego Urzędu Miasta.

Wczoraj po godz. 8 poziom wody przekroczył stan alarmowy (610 cm) i wynosił 612 cm. W następnych godzinach sytuacja powodziowa zaczęła się stabilizować, o godz. 9 poziom wody wrzecz Elbląg wynosił nadal 612 cm, a o godz. 10 zanotowano spadek poniżej poziomu alarmowego — 604 cm. W najbliższych godzinach siła wiatru powinna słabnąć.

— Dokonaliśmy przeglądu wałów, nie odnotowaliśmy żadnych uszkodzeń. Stan wody zaczyna powoli opadać — dodaje Krzysztof Karolkiewicz.

BARTOSZYCE

Od północy 14 października strażacy z powiatu bartoszyckiego interweniowali 10 razy po silnych podmuchach wiatru. Zdecydowana większość interwencji dotyczyła powalonych drzew i konarów.



Fot. Karolina Kici



Fot. OSP Sępolno

Do tarasujących ulice drzew strażacy wyjeżdżali 9 razy. Podejmowany przez nich interwencje miały miejsce w Judytach, Matyjaszkach, Wiatrowcu, Skitnie, Smolance, Worławkach, Rodnowie i dwukrotnie w Bartoszczykach.

— Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsc zdarzeń, a następnie usuwaniu drzew i konarów, które tarasowały przejazd — powiedział st. kpt. Piotr Kowalski, oficer prasowy komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Bartoszczykach.

Strażacy wypompowywali też wodę z zalanej piwnicy w miejscowości Sątopy-Samulewo.

kww

KĘTRZYN

Strażacy w całym powiecie mieli ręce pełne roboty. Interweniowali 11 razy

Około godziny 6 strażacy z Reszla wyjeżdżali do drzewa blokującego drogę do Łęzan w pobliżu Plenowa. — Usunęliśmy zagrożenie, a przy okazji wyciągnęliśmy z grząskiego pobocza auto dostawcze, które zjechało na bok, żeby uniknąć uderzenia w leżące drzewo — relacjonują.

W tym samym czasie ochotnicy z OSP Drogosze usuwali konar blokujący drogę Krymlawki-Modgarby, a OSP Srokowo pracowało przy drzewach na szosie w pobliżu Bajor Wielkich.

Po godzinie 8 OSP Korsze usuwał wiatrołom z drogi w Gudnikach.

To tylko kilka interwencji, jakie podjęli kętrzyńscy strażacy 13 i 14 października (do godz. 10). Do akcji dysponowano JRG Kętrzyn oraz zastępy OSP z Reszla, Drogosza, Korsza i Srokowa.

— Łącznie we wszystkich działaniach brało udział 12 zastępów, 53 ratowników. Wszystkie interwencje dotyczyły powalonych drzew — informuje kpt. Kamil Golon, zastępcę komendanta powiatowego PSP w Kętrzynie.

car

LUBAWA

Ubiegła noc była trudna dla druhów z jednostek OSP z Lubawy i gminy Lubawa. Strażacy interweniowali aż 11 razy. Wcześniej druhowie pracowali przy wypadku na drodze między Targowiskiem a Rakowicami, kilka godzin później interweniowali przy wypadku na ul. Toruńskiej w Lubawie, gdzie doszło do potrącenia kobiety jadącej na rowerze.

Jednak padający deszcz i silny wiatr były przyczynami kolejnych wyjazdów strażaków z miasta i gminy Lubawa. Powalone konary z dróg strażacy usuwali w Rumienicy, trzykrotnie w Prątnicy, w Łążyńcu, w Mortegach oraz w Czerlinie na drodze powiatowej. W Lubawie na jedną z ulic przewróciło się drzewo, na ulicy Pielgrzymia trzeba było usunąć konar, a na ulicy Spichlerzowej strażacy usuwali kawałek dachu. W Rumienicy na prywatnej posesji konar spadł na samochód, uszkadzając go.

al

MRAGOWO

Zywiol nie ominął również powiatu mragowskiego. Strażacy interweniowali dziewięć razy.

13 października o godz. 23 strażacy z OSP Mikołajki zostali zadysponowani do usunięcia wiatrołomu w miejscowości Jora Wielka.

To tylko jedna z dziewięciu interwencji, jakie podjęli strażacy z powiatu mragowskiego 13 i 14 października (do godz. 100). Do akcji dysponowano trzykrotnie OSP Piecki, dwa razy OSP Szestno. Po jednym wyjeździe zaliczyły zastępy OSP Grabowo, OSP Mikołajki i OSP Użranki

— Wskutek silnego wiatru powalone były drzewa, które usuwały nasze ochotnicze straże pożarne — informuje kpt. Jakub Tutka, oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Mragowie.

car

NOWE MIASTO LUBAWSKIE

W nocy z wtorku na środę nad powiatem nowomiejskim przeszły silne wiatry i intensywne deszcze. Stanowisko Kierowania PSP w Nowym Mieście Lubawskim przez całą noc przyjmowało zgłoszenia dotyczące powalonych drzew. Do likwidacji skutków wichury wyjeżdżała zarówno Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza, jak i jednostki ochotniczych straży pożarnych z całego powiatu nowomiejskiego. Ponadto wczoraj w godzinach przedpołudniowych woda opadowa zalała drogę w Radomnie. Interweniowali miejscowi ochotnicy. — Łącznie na terenie powiatu nowomiejskiego strażacy interweniowali 17 razy — oblicza st. kpt. Krzysztof Szalkowski z PSP w Nowym Mieście Lubawskim.

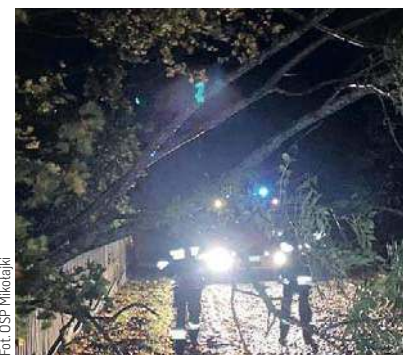
ut

OSTRÓDA

Porwisty wiatr i intensywnie padający deszcz 13-14 października dały się we znaki w powiecie ostródzkim. Od godz. 19 do stanowiska kierowania komendanta powiatowego PSP w Ostródzie zaczęły napływać pierwsze zgłoszenia o powalonych drzewach na drogi i chodniki.

W powiecie ostródzkim zatarasowane były drogi w okolicach Miłakowa, Ostródy, Moraga, Miłomłyn, Łukty i Dąbrówna. Kolejne zgłoszenia wpływały przez całą noc. Do godziny 7 14 października odnotowano aż 16 interwencji związanych z usuwaniem powalonych drzew i konarów.

Ponadto w Ostródzie po godz. 3 silny wiatr uszkodził dach w jednej z kamienic przy ulicy Gizewiusza, a intensywnie padający deszcz spowodował, że zarwał się podwieszany sufit na klatce schodowej. Strażacy z ostródzkiej jednostki ratowniczo-gaśniczej usunęli pozostałe elementy sufitu, które mogły zerwać się i spaść się w każdej chwili. Na szczęście pozostałe pomieszczenia mieszkania nie były uszkodzeniu i lokatorzy mogli bezpiecznie spędzić pod dachem reszty nocy.



Fot. OSP Mikołajki

REDAKTORZY WYDANIA
Miroslaw Wiczorek 89 539 76 40
Barbara Barczuk 89 539 75 02
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztyńska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztyńska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
89 539 76 65

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztyńska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



TO JUŻ ZDECYDOWANIE JEST WOJNA

ZDROWIE \\ Wczoraj na Warmii i Mazurach mieliśmy aż 196 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. To rekord, a z dnia na dzień ma być gorzej. Przed nami trudny czas. Nawet lekarze z POZ mają pracować na oddziałach covidowych. To wojna. W walce o życie nie może zabraknąć żołnierzy.

W całej Polsce zdiagnozowano wczoraj 6 tys. 526 nowych przypadków zakażeń koronawirusem. W naszym województwie pozytywny wynik potwierdzono u 196 osób. W Olsztynie zakażenie wykryto u 36 osób.

— Zakażenia mamy w olsztyńskim szpitalu miejskim. To lekarz i pracownik laboratorium, w szpitalu wojewódzkim i poliklinice. Pozytywne wyniki stwierdzono też u funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, u pracownika sanepidu i Izby Skarbowej, uczniów Społecznej Szkoły Podstawowej „Stojedynka”, u pedagoga podstawówki nr 34 i pracownika Szkoły Podstawowej nr 3 — Wylicza Janusz Dzisko, szef wojewódzkiego sanepidu. — Zakażenie stwierdzono też u pielęgniarek z Elku, z Nidzicy. W Kętrzynie natomiast koronawirusa zdiagnozowano u dwunastu pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej.

Zakażeń z dnia na dzień przybywa.

— W naszym województwie jeszcze nigdy nie było ich tak wielu. Ale będzie jeszcze gorzej. Środa przyniosła nam prawie 200 pozytywnych wyników z minionej doby, ale napływają już do mnie wyniki, które zostaną podane w czwartek. Widzę, że również będzie bardzo dużo zakażeń — mówił nam wśród Janusz Dzisko. — Trzeba się szykować na duży wynik. Musimy zacząć myśleć, że to jest wojna. Codziennie bijemy rekordy zakażeń i końca nie



W dramatycznym tempie rośnie liczba zakażonych. Rekordy bijemy już codziennie. Czekają nas kolejne obostrzenia

widzieć. Gama zawodów osób zakażonych jest pełna. Wśród na liście mamy pracownika fabryki i dyrektora domu kultury. Wirus się rozprzestrzenia, jest właściwie na ulicy. Można się zarazić każdego dnia i wszędzie. Apelowalbym szczególnie do młodych ludzi: jeśli będziesz zdejmował maskę, pomyśl, czy twoja mama będzie miała zagwarantowane łóżko z respiratorem.

Im więcej zakażeń, tym więcej pacjentów może znaleźć się w szpitalach. Medycy na co dzień pracujący w przychodniach mają być kierowani do pracy na oddziałach zakaźnych, które powstają

w innych szpitalach. W olsztyńskim szpitalu miejskim na przykład wyodrębniono 26 łóżek do walki z covid-19. Wydanie takich decyzji zapowiada między innymi wojewoda warmińsko-mazurski.

Na Warmii i Mazurach miejsce pracy ma zmienić 23 lekarzy. W jednej zostródzkiej przychodni już pojawiła się kartka z informacją: „Decyzją wojewody nasz personel został uszczuplony. W związku z tym nie będziemy w stanie zrealizować tylu porad lekarskich, co do tej pory”. Jeden z lekarzy został wysłany do oddziału zakaźnego, a drugi decyzję o tym ma otrzymać lada dzień. Kto

zatem będzie przyjmował pacjentów w przychodniach?

— Na oddziałach covidowych zaczyna brakować personelu. Alternatywą jest tworzenie takich oddziałów w innych szpitalach. Trzeba skoncentrować specjalistów i chorych w jednym miejscu, niż rozlokowywać ich po różnych szpitalach — zauważa Janusz Dzisko. — To już zdecydowanie jest wojna.

Dlatego, jak przyznał wczoraj rzecznik Ministerstwa Zdrowia, zostaną ogłoszone nowe obostrzenia i kolejne powiaty znajdą się w strefie czerwonej. Prawdopodobnie w tych strefach znajdą się

właśnie stolice województw. Olsztyn, jeśli w dalszym ciągu będzie tu tak dużo pozytywnych wyników, też może znaleźć się na tej liście.

Najprawdopodobniej w najbliższych dniach zostanie wprowadzony absolutny zakaz organizacji wesel w całej Polsce — nawet przy ograniczonej liczbie gości. Mają być też ograniczone spotkania towarzyskie, które w ostatnich tygodniach były jednymi z najpoważniejszych ognisk rozprzestrzeniania się wirusa.

Wcześniej, bo o godz. 21 mają być też zamykane restauracje, kluby i bary w całej Polsce. Rządzący poważnie

zastanawiają się również nad czasowym wyłączeniem targowisk. Przedsiębiorcom prowadzącym stoiska wypłacone zostałyby rekompensaty, które zapowiadał już minister rozwoju, technologii i pracy. Powrócić może też znaczące ograniczenie organizacji zgromadzeń i manifestacji — do dziesięciu osób.

Zmiany mają dotknąć również szkoły. Z naszych informacji wynika, że poważnie rozważany jest scenariusz, w którym uczniowie powyżej dwunastego roku życia przejdą na tryb nauczania zdalnego. Ale tego chcą również uczniowie. Założyli nawet profil na Twitterze o nazwie „Protest uczniowski”.

„My naprawdę się boimy, ten protest nie jest organizowany dla osób, które chcą przejść na nauczanie zdalne, bo jest to wygodniejsze. To nie jest śmieszna zabawa” — czytamy na profilu.

Inicjatorzy akcji dodają, że boją się, że nie tylko oni zachorują, ale rozniosą też koronawirusa po swoich domach i narażą swych bliskich.

Jednym z pomysłów rozważanych przez rząd jest również zamknięcie sklepów monopolowych (wyłącznie z alkoholem) od konkretnej godziny. Prawdopodobnie będą czynne do godz. 19. Po tej godzinie mają być również wyłączone strefy monopolowe ze stacji benzynowych.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Od czwartku w godz. 10-12 znowu będą obowiązywały godziny dla seniorów.

BURMISTRZ OSTRÓDY NA KWARANTANNIE

Zbigniew Michałak w oficjalnym komunikacie napisał:

„W związku z rozprzestrzenianiem się na terenie naszego powiatu wirusa COVID-19, wprowadzeniem tzw. czerwonej strefy, wszyscy zostaliśmy objęci obostrzeniami. Wiele

instytucji musiało znacznie zmodyfikować lub ograniczyć swoje funkcjonowanie. Niestety, mimo podejmowanych działań, w naszym mieście nadal rośnie liczba potwierdzonych przypadków koronawirusa. Z przykrością chciałem poinformować, że pozytywny wynik testu stwierdzono także

u członka mojej najbliższej rodziny (...).”

Burmistrz zwrócił się do mieszkańców z prośbą o stosowanie się do wytycznych sanitarnych oraz przestrzeganie obostrzeń, bo wirus nie wybiera i każdy z nas jest narażony na zachorowanie.

„Niestety statystyki nie napawają optymizmem i tylko



od naszej postawy zależy, jak przetrwamy ten trudny okres”.

Poinformował też, że w urzędzie i podległych miastu instytucjach pracownicy dokładają starań, aby obsługa przebiegała w miarę możliwości bez większych zakłóceń oraz trudnych warunków wynikających z pandemii. **bet**

PRZYNOSI STO LITRÓW TYGODNIOWO

PAN RYSZARD OD KILKUNASTU LAT NIE MA CZYSTEJ WODY W DOMU. TYGODNIOWO PRZYNOSI OD SĄSIADÓW PO STO LITRÓW W BANIAKACH. ŻEBY SIĘ UMYĆ, UGOTOWAĆ I COŚ WYPRĄĆ. JAK MÓWI, GMINA OBIEÇAŁA, ŻE DO JEGO DOMU DOPROWADZI WODOCIĄG. WCIAŻ JEDNAK GO NIE MA. DLACZEGO?

Ryszard Eberhardt w 2005 roku wybudował dom w Mierkach. Gdy wbijał przysłowiową pierwszą łopatę, wody jeszcze tam nie było. Ale miała być, co gwarantowała uchwała Rady Miasta Olsztyna z 25 kwietnia 2001 roku. Jeden z punktów zapowiadał docelowe zaopatrywanie w wodę mieszkańców Mierek poprzez wybudowanie wodociągu. Ale do 2020 roku nic się nie zmieniło. Wodociągu jak nie było, tak nie ma. Dlatego pan Ryszard przez



Fot. archiwum prywatne

Pan Ryszard tygodniowo przynosi około stu litrów wody od sąsiada

te lata musi sobie radzić sam. Tygodniowo przynosi około stu litrów wody od sąsiada. Wbaniakach.

— Mam 72 lata i nie mam innego wyjścia. Robię tak niemalże codziennie, już od tylu lat — opowiada Ryszard Eberhardt z Mierek. — Przez ten czas proszę też gminę, żeby doprowadziła do mnie i do sąsiada, który jest w takiej samej sytuacji, sieć wodociągową. Trzeba pociągnąć 800 metrów rurę i byłoby po kłopotach. Piszę pismo za pismem, ale co roku otrzymuję taką samą odpowiedź, że moja prośba zostanie uwzględniona w budżecie na przyszły rok. A lata mijają...

I tak co roku, że w przyszłym roku będzie wodociąg. Ale go nie ma.

Kiedy pan Ryszard zaczął mieszkać w nowym domu, gmina zaleciła mu wykonanie własnego ujęcia wody.

— To miało być tymczasowe, zanim nie pojawi się wodociąg. Razem z sąsiadami, zrobiliśmy ogromną sumę, bo 40 tys. zł, ale właściwie pieniądze wyrzuciliśmy w błoto. Woda była niezdatna do picia już od samego początku. Do dziś ma bardzo wysokie stężenie żelaza — opowiada pan Ryszard. — Nie nadaje się do spożycia. Czasami się w niej kąpiemy, żeby w kółko nie

nosić baniaków, ale to wcale nas nie pociesza. Ale częściej jeździmy do znajomych, żeby się wykapać w czystej, a nie w brązowej wodzie. Tej wody używamy też do splukiwania toalety, ale wciąż musimy szorować muszlę, bo zachodzi żelazem. Zamontowałem różnego rodzaju filtry, ale one niewiele pomagają.

— Nawet prac w takiej wodzie się nie da — dodaje Alicja Eberhardt, żona pana Zdzisława. — Dlatego nawet pranie wozimy do znajomych. Przecież wypranie białej koszuli w brązowej, zażelazionej wodzie, mija się z celem. A miało być tak pięknie, gdy się wprowadzaliśmy. Miała być woda... Ale cały czas mamy nadzieję, że ten wodociąg się pojawi. Mówią, że nadzieja umiera ostatnia. Dlatego czekamy. Nie wyprowadzimy się przecież, bo gdzie i jak w tym wieku?

— Dziś, gdy na siebie patrzę, aż nie mogę uwierzyć, że w XXI wieku można żyć bez wody. A żyję tak codziennie. Jestem rozgoryczony, ręce mi opadają. Jak długo jeszcze? — denerwuje się pan Ryszard. — Na szczęście mam wokół siebie dobrych ludzi, którzy mi pomagają. Wodę czerpię od rolnika. Mogę ją pobierać z obory. Tylko z gminą nie mogę się porozumieć. A przecież burmistrz mógłby chociażby postawić przy domu beczkę z wodą. Nie musiałbym już ciągać baniaków... A jestem po kilku operacjach. Mam miazdżycę tętnic nóg, ale chodzę. I cieszę się, że chodzę. Tylko dlaczego muszę dźwigać wodę? Ale ni-

kogo to nie obchodzi. Marzę o dniu, kiedy z kranu popłynie mi czysta woda. Ja z sąsiadem bym nawet pokrył koszty robocizny. Gmina zrobiłaby tylko projekt, a reszta byłaby w naszych rękach.

CO NA TO GMINA?

— Gmina ma prowadzić zaopatrzenie w wodę i odbierać ścieki od mieszkańców Mierek. Ale tyczy się to budynków mieszkalnych. A pan Ryszard wybudował się na działce rekreacyjnej. Gmina nie ma obowiązku realizowania zaopatrzenia zbiorowego w wodę. I to jest problem natury prawnej. I to jest nieszczęście pana Ryszarda. I pech, że w tym miejscu nie ma też dobrej wody. Bo gdyby taka była, studia głębinowa rozwiązałyby problem — wyjaśnia Mirosław Stegienko, burmistrz gminy Olsztyn. — Radni niestety nie mogą przeznaczyć pieniędzy na rekreację, mimo że pan Ryszard mieszka tam przez cały rok. Zresztą sytuacja pana Ryszarda pokazuje, że na Warmii i Mazurach nie wszędzie jest łatwo o wodę. W naszym regionie mamy rozproszoną zabudowę. Nawet jak buduje się wodociąg, trudno zapatrzyć wszystkie gospodarstwa w wodę, bo są oddalone od siebie. W centralnej Polsce wsie są w zabudowie zwartej i nie ma takiego problemu.

I dodaje: — Rozumiem, że panu Ryszardowi jest trudno. Zobaczę, jak mogę mu pomóc. Mam nadzieję, że uda się jakoś tę sprawę rozwiązać.

ADA ROMANOWSKA

Masz pytanie do autorki? Pytaj: a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

przetarg

MDC Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w Olsztynie ogłasza przetarg na:

- udział wynoszący 29/327 części we współwłasności zabudowanej (budynkiem garażu wielostanowiskowego) nieruchomości stanowiącej działkę numer 594/6 o obszarze 4.845 m², dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą nr OL10/00155831/8, położonej w obrębie 125 m. Olsztyna, przy ulicy Edwarda Mroza nr 21A, wraz z prawem do wyłącznego korzystania z 29 miejsc postojowych zlokalizowanych na kondygnacji nadziemnej ww. budynku
- udział wynoszący 29/519 części we współwłasności nieruchomości stanowiącej działkę numer 594/7, o obszarze 1 ha 128 m², dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą nr OL10/00152916/7, położonej w obrębie 125 m. Olsztyna, przy ulicy Edwarda Mroza, służącej do racjonalnego korzystania z nieruchomości opisanej pod lit. a).

Łączna cena wywoławcza nieruchomości opisanych powyżej wynosi 72 500,00 zł brutto.

- Ofertę należy złożyć do dnia 21 października 2020 r. do godziny 14:00. Ofertę należy złożyć osobiście w siedzibie spółki, drogą pocztową na adres: MDC Sp. z o.o., 10-467 Olsztyn, ul. Sprzętowa 2 lub przesłać drogą elektroniczną na adres e-mail info@opisie.pl. Oferta musi zawierać dane kontaktowe oferenta.
- Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie spółki w dniu 22 października 2020 r. o godzinie 9:00. Informację o wynikach przetargu będzie można uzyskać w siedzibie spółki lub telefonicznie pod numerem 89 537 13 00. Jedynym kryterium wyboru oferty jest cena. Oferent, którego oferta będzie najkorzystniejsza, zostanie poinformowany telefonicznie i drogą elektroniczną.
- Cenę sprzedaży nieruchomości stanowiącą cenę przetargową należy wnieść najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej na konto MDC Sp. z o.o. w Olsztynie nr 33 2490 0005 0000 4520 9618 4431 w Alior Banku.
- Przeniesienie prawa własności nastąpi w formie umowy notarialnej sporządzonej w kancelarii notarialnej w Olsztynie.
- Koszty opłat notarialnych i sądowych ponosi oferent.
- Niewniesienie kwoty, o której mowa w punkcie 3, lub nieprzystąpienie bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie przeprowadzony przetarg czyni niebyłym.
- Okazanie nieruchomości może nastąpić po wcześniejszym ustaleniu terminu pod numerem telefonu 89 537 13 00.
- Operat szacunkowy dotyczący przedmiotowej nieruchomości jest do wglądu w siedzibie spółki.

W przetargu spółka dopuszcza również sprzedaż pojedynczych udziałów (miejsc postojowych) w wyżej opisanych nieruchomościach. Cena jednego miejsca postojowego wynosi 3 000,00 zł brutto. Pierwszeństwo w zakupie będą miały oferty dotyczące zakupu wszystkich udziałów.

3539200p1-A-G

REKLAMA

Wójt Gminy Ostróda

informuje, że w terminie od 15 października 2020 r. do 6 listopada 2020 r., w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda ul. Jana III Sobieskiego 1, na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl oraz w miejscowości Kątno, wywieszony będzie wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży działki ewidencyjnej nr 85/61 o powierzchni 0,3890 ha, położonej w obrębie Kątno. Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu działki ew. nr 85/61 obręb Kątno, na podstawie art. 34 ust. 1, pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie do dnia 27 listopada 2020 r. W przypadku braku wniosków, ww. działka zostanie sprzedana w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, którego termin zostanie ustalony po upływie ww. terminu. Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (0-89) 676 07 34, (0-89) 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.



Fot. archiwum prywatne

Cały czas mamy nadzieję, że ten wodociąg się pojawi — mówi Alicja Eberhardt

52220sto-a-M

POLICJA ODZYSKAŁA ŁÓDZIE ZA 2 MILIONY

MIKOŁAJKI Pod koniec września na jeziorze Tałty skradziono trzy łodzie motorowe o wartości prawie 2 milionów złotych. Jeden ze sprawców jest już w rękach policji. Teraz policjanci wraz z prokuraturą dążą do ustalenia i zatrzymania kolejnych osób.

Łodzie cumowały u swoich właścicieli w Starych Sadach i Skorupkach nad jeziorem Tałty. Zatrzymanie sprawców to efekt dobrej współpracy funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Mikołajkach z prywatnym detektywem z Mrągowa. Detektyw został wynajęty przez jednego z właścicieli skradzionych łodzi. Dzięki analizie monitoringu z prywatnych posesji położonych w pobliżu miejsc kradzieży udało się zlokalizować miejsce ich przechowywania.

— To pokłosie kilkudniowej pracy operacyjnej. Poszukiwania prowadziliśmy w obrębie około 20 kilometrów od miejsca kradzieży. Jeździliśmy po tym terenie, zbierając monitoring z prywatnych posesji i rozmawiając z ludźmi — mówi pan Piotr, detektyw z agencji HIIT. — W ten sposób dotarliśmy do nagrania, na którym ewidentnie było widać, jak łodzie transportowane są na jedną z okolicznych prywatnych posesji. Poinformowaliśmy o tym policję i do czasu przyjazdu funkcjonariuszy za-



Jedna ze skradzionych łodzi warta jest milion złotych. Wartość dwóch pozostałych to kolejny milion

bezpieczyliśmy teren, prowadząc obserwację podejrzanego miejsca — dodaje.

Wytypowana przez detektywów posesja znajdowała się w gminie Ryn w powiecie giżyckim. Tam znaleziono łódź marki Malibu.

— Jeszcze tego samego dnia właściciel posesji trafił do policyjnego aresztu. Kolejnego dnia w dwóch innych miejscach w powiecie mrągowskim policjanci odnaleźli łódź Yamaha oraz łódź Cobalt, którą skradziono w po-

bliżu miejscowości Skorupki. Odzyskane łodzie wróciły do prawowitych właścicieli — informuje asp. Dorota Kulig, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mrągowie. Marek B., właściciel posesji, na której odnaleziono pierw-

szą z łodzi, przyznał się do kradzieży. Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży przedmiotów o znacznej wartości. Za to przestępstwo może grozić kara do 10 lat pozbawienia wolności. Ze złożonych przez niego wyjaśnień wynika, że nie działał sam. Jak ustalili śledczy, sprawcy za pomocą mniejszej łodzi motorowej podpływali do zacumowanych łodzi, odczepiali je i holowali na środek jeziora. Następnie transportowali je do brzegu, gdzie były ładowane na samochody i odwożone na posesję jednego z podejrzanych.

Jedna z łodzi warta jest milion złotych. Wartość dwóch pozostałych to prawie kolejny milion. Złodzieje zdążyli już usunąć numery seryjne. Ślady uszkodzeń nosiły też kadłuby.

Wobec zatrzymanego Marka B. prokuratura zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego, poręczenia majątkowego w wysokości 60 tysięcy złotych oraz zakazu opuszczania kraju. Drugi z podejrzanych przebywa obecnie za granicą.

SPRAWCY ZA POMOCĄ MNIEJSZEJ ŁODZI MOTOROWEJ PODPŁYWALI DO ZACUMOWANYCH ŁODZI, ODCZEPIALI JE I HOLOWALI NA ŚRODEK JEZIORA. NASTĘPNIE TRANSPORTOWALI JE DO BRZEGU.

— Policjanci wraz z prokuraturą dążą do ustalenia i zatrzymania kolejnych osób, które mogły mieć związek z tym przestępstwem — dodaje Dorota Kulig. **Wojciech Caruk**

DO SĄDU WPŁYNĄ WNIOSKI O UKARANIE

W ubiegłą sobotę przeciwnicy obostrzeń związanych z pandemią protestowali na olsztyńskiej starówce. W trakcie protestu policja wylegitymowała 45 osób. 8 otrzymało pouczenie, a do sądu wpłynęło 37 wniosków o ukaranie.

Według różnych szacunków, w proteście wzięło udział około 200 osób, z czego większość wbrew przepisom nie zasłoniła ust i nosa.

— Jeżeli chodzi o interwencje policji, mamy 3 możliwości — wyjaśnia Rafał Prokopczyk, oficer prasowy KMP. — Po pierwsze, jest to forma pouczenia osoby za popełnienie wykroczenia. Druga jest taka, że nakładamy mandat do 500 zł w zależności od sytuacji i okoliczności. Trzecią możliwością jest nieprzyjęcie mandatu i skierowanie sprawy do sądu, ale uwaga: w przypadku rażącego naruszenia prawa mamy ustawowy obowiązek poinformować inspektora sanitarnego o narażeniu kogoś na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. W drodze decyzji administracyjnej



może on nałożyć na taką osobę karę nawet do 30 tys. zł.

O ocenę sytuacji poprosiliśmy osobę, która z uwagi na charakter służby pragnęła pozostać anonimowa.

— Gdybyśmy zebrali wszystkie te interwencje, o których było głośno, to za każdym razem mamy do czynienia z awanturą podczas próby wylegitymowania. To się

wszystko zaczyna od słów: a jaka podstawa? A po co? A ja nie dam dokumentu... W ten sposób spirala się nakręca, a trzeba zauważyć, że policjant podejmujący czynności ma obowiązek wylegitymować osobę, wobec której istnieje podejrzenie popełnienia przestępstwa bądź wykroczenia. Taka postawa zupełnie niepotrzebnie rodzi

negatywne emocje i reakcje. Ostateczna decyzja o tym, jak zakończy się legitymowanie, należy więc do osoby, wobec której te czynności są podejmowane. Apelujemy: nie bójmy się legitymowania!

Okazuje się, że organizatorzy wydarzenia „Stop Covid Olsztyn” mogli narazić zgromadzonych na wysokie kary finansowe. Przekaz płynący z mówniczy nie pozostawiał wątpliwości: jedyną strategią kontaktu z policjantami jest zarzucenie ich ustawami, oświadczeniami i druczkami, a następnie nieprzyjęcie mandatu i skierowanie wniosku do sądu. Biorąc pod uwagę liczbę uczestników protestu oraz osób postronnych przebywających w obrębie olsztyńskiej starówki, wyrok, jaki zapadnie, nie jest ani pewny, ani oczywisty. **Alex Waleszczyński**

REKLAMA



KOMUNIKAT



Szanowni Mieszkańcy Olsztyna!

W trosce o bezpieczeństwo Klientów i Pracowników oraz strategiczne znaczenie przedsiębiorstwa **od 15 października 2020 r. (czwartek)** olsztyńskie wodociągi zmieniają sposób obsługi interesantów w siedzibie przy ul. Oficerskiej 16a.

Do Państwa dyspozycji pozostają pracownicy Spółki.

Wszelkie informacje, m.in. o godzinach otwarcia kasy, można uzyskać w Biurze Obsługi Klienta (tel. 89 613 14 32 i 89 532 79 27 lub e-mail bok@pwik.olsztyn.pl)

Numery telefonów do pozostałych działów znajdują się na stronie internetowej <https://pwik.olsztyn.pl/kontakt>.

Emeryci Spółki w sprawach socjalnych mogą kontaktować się pod nr. tel. 89 532 79 42.

Informację o stanie wodomierza można przekazywać telefonicznie (89 532 79 33 do 35), e-mail (bok@pwik.olsztyn.pl) lub przez stronę internetową <https://pwik.olsztyn.pl/dla-klienta-stan-wodomierzy>.

Do 15 listopada br. nie będą prowadzone odczyty wodomierzy.

Pragniemy również poinformować, że powyższa sytuacja nie wpłynie na zapewnienie ciągłości dostaw wody, a także odbioru ścieków.

Pogotowie Wodociągowo-Kanalizacyjne pracuje przez całą dobę 7 dni w tygodniu.

Zgłoszenia są przyjmowane pod nr. tel. 994.

Zarząd Spółki

MIESZKAŃCY MAJĄ WĄTPLIWOŚCI

ZDROWIE Na początku roku ma dojść do przetasowania oddziałów dwóch elbląskich szpitali. Sprawa wciąż budzi wątpliwości mieszkańców. Starano się je rozwiać podczas zdalnego spotkania zorganizowanego dla wszystkich zainteresowanych.

Na czym mają polegać planowane zmiany? Przypomnijmy zatem: oddział położniczo-ginekologiczny ze Szpitala Miejskiego ma być przeniesiony do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Natomiast pediatria ze szpitala wojewódzkiego trafi do szpitala miejskiego.

We wrześniu Michał Missan, wiceprezydent Elbląga, i Mirosław Gorbaczewski, dyrektor Szpitala Miejskiego, zapewniali, że planowane działania mają charakter propagiencki i są zgodne z rekomendacjami i kierunkami rządowymi.

— Jest to kolejny krok w tworzeniu nowoczesnego, uporządkowanego rynku usług medycznych w naszym mieście — mówił wówczas Michał Missan.

I tłumaczył: — Pierwszym krokiem było połączenie dwóch szpitali miejskich — przy ul. Zeromskiego i Komieńskiego — w 2016 roku. Po prawie czterech latach możemy powiedzieć, że był to bardzo dobry pomysł. Szpital znakomicie funkcjonuje, a wynik finansowy nie budzi zastrzeżeń. Dziś, kiedy przystępujemy do kolejnego etapu, mam wrażenie, że ktoś znowu próbuje tworzyć sztuczne zagrożenie. Dlatego chciałbym zapewnić, że nie dopuścimy do sytuacji, aby którykolwiek z pacjentów był niezaopiekowany, pozbawio-



Oddział położniczo-ginekologiczny ze Szpitala Miejskiego zostanie przeniesiony do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego

ny diagnostyki i musiał wyjeżdżać do innych szpitali, chyba że wymaga leczenia na poziomie klinicznym — zapewniał wiceprezydent Elbląga.

Okazuje się jednak, że sprawa nadal budzi wątpliwości mieszkańców.

— Jestem mieszkańcem Elbląga i sprzeciwiam się tym przenosinom, które według mnie są likwidacją tego oddziału — mówił w ubiegłym tygodniu Rafał Maszka, elblązanin i inicjator akcji „NIE dla likwidacji oddziału położniczo-ginekologicznego Szpitala Miejskiego w Elblągu”. — Osoby za to odpowiedzialne nie mają żadnych

argumentów, nie rozmawiają z lekarzami, położnymi, a tym bardziej z mieszkańcami. Nie ma żadnych konsultacji — twierdził mężczyzna.

W końcu Urząd Miejski w Elblągu postanowił zorganizować zdalne spotkanie dla wszystkich mieszkańców, którzy mają wątpliwości lub chcieliby poznać szczegóły planowanych działań. W konferencji wzięli udział Michał Missan, Mirosław Gorbaczewski i Elżbieta Gelert, dyrektorka Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Niestety, spotkaniem zainteresowana była zaledwie garstka mieszkańców. Nie zabrakło

jednak Rafała Maszki, który pytał m.in. o to, ile łóżek przybyło po remoncie oddziału ginekologicznego.

Na pytanie odpowiedziała Elżbieta Gelert: — Remont dotyczył oddziału położniczego, patologii ciąży i sal porodowych. Dotychczas mieliśmy trzy stanowiska porodowe, doszły trzy samodzielne stanowiska do porodów rodzinnych. Łóżek przybyło pięć — mieliśmy ich 15, a teraz jest ich 20.

Jedna z uczestniczek zapytała natomiast o kluczowe kwestie dla wszystkich kobiet. — Co robi pani dyrektor Gelert, żeby porodów-

ka w szpitalu wojewódzkim była bardziej uczłowieczona? Oprócz aparatury potrzebna jest empatia i szacunek, z tego słynie Szpital Miejski i pracujące tam położne. Mam porównanie — rodziłam tu i tu — zapytała mieszkanka Elbląga.

— Prawie sto procent położnych przejdzie ze Szpitala Miejskiego do wojewódzkiego — padła odpowiedź ze strony Elżbiety Gelert. — W związku z tym do dyspozycji pacjentek będą te same położne. Proszę wszystkie elblążanki, które mają jakieś uwagi, by je zgłaszały. Osoby są różne i na pewno nie zawsze empatyczne, ale nieprawdą jest, że wszystkie położne pracujące w szpitalu wojewódzkim są mniej przyjazne dla pacjentów — stwierdziła.

Mirosław Gorbaczewski, zapytany o to, jak planowane działania wpłyną na sytuację finansową Szpitala Miejskiego, uspokajał: — Szpital co roku jest na plusie. Wiem, że nie jesteśmy po to, aby mieć plusy, ale bez pieniędzy niczego nie da się zrobić. Co roku wydajemy miliony złotych na sprzęt najważniejszy dla pacjentów, posiadamy wszelkie niezbędne leki i nie mamy żadnych zaległości finansowych czy zatorów płatniczych. Podjęliśmy wiele działań podnoszących jakość naszego szpitala. Nie ma szpitala, który byłby bezpieczny dla pracowników i pacjen-



ELŻBIETA GELERT:
PRAWIE STO PROCENT POŁOŻNYCH PRZEJDZIE ZE SZPITALA MIEJSKIEGO DO WOJEWÓDZKIEGO. DO DYSPOZYCJI PACJENTEK BĘDĄ WIĘC TE SAME POŁOŻNE.

tów, a nie miałyby pieniędzy na funkcjonowanie — takie szpitale nie są bezpieczne.

KAMILA KORNAČKA

k.kornacka@dziennikelblaski.pl

ZNALEŻLI ZWŁOKI PSA, KTÓREGO KTOŚ UTOPIŁ. TRWA ŚLEDZWO

Zobaczyłam coś, czego nie zapomnę do końca życia — mówi Barbara Zarudzka z Psiego Raju w Pasłęku, która uczestniczyła w interwencji dotyczącej utopionego psa.

Osoby jadące rowerem w okolicy miejscowości Krasin 10 października zauważyły, że w wodzie leży zawiązany worek. Na miejsce zdarzenia wezwano policję. W interwencji uczestniczyła również Barbara Zarudzka z Psiego Raju, schroniska w Pasłęku.

— Okazało się, że w worku są zwłoki psa — wyjaśnia pani Barbara. — Wyciągnęliśmy tę martwą suczkę i na jej ciele znaleźliśmy wiele obrażeń świadczących o tym, że

przed śmiercią ktoś się nad nią znęcał. Zwłoki zostały przez nas zabezpieczone.

Barbara Zarudzka post o tym zdarzeniu umieściła na profilu przyjaciół schroniska.

— Po niespełna pół godzinie dostaliśmy wiele telefonów i wiadomości w tej sprawie — opowiada. — To zdarzenie poruszyło bardzo wiele osób. Zostaliśmy dokładnie poinformowani, skąd jest ta suczka i kto



Worek ze zwłokami psa leżał w wodzie

jest jej właścicielem. Było także wiele wiadomości, w których ludzie domagali się, abyśmy podali dane sprawy. Oczywiście my tego nie zrobimy. Chcemy się dowiedzieć, czemu ten pies musiał umrzeć? Najważniejsze jednak jest to, żeby sprawca tego czynu został surowo ukarany. Ludzi, którzy dopuszczają się tak brutalnego czynu, należy się obawiać, ponieważ mogą być niebezpieczni również w stosunku do ludzi.

Czy policja znalazła już sprawcę?

— Sprawa jest prowadzona przez elbląskich policjantów z art. 35 ust.1,2 Ustawy o ochronie zwierząt — wyjaśnia Jakub Sawicki z zespołu prasowego KMP w Elblągu. — Możemy mieć tutaj sytuację znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem i zabicia go. Sprawa jest rozwojowa, dlatego nie będę zdradzał szczegółów. Jesteśmy na tropie i wierzę, że podejrzany zostanie niedługo zatrzymany.

Karolina Król

Czy raka nerki można pokonać? Tak, jeśli zjawi się u lekarza na czas. Objawy i leczenie

Rak nerki nie zdarza się zbyt często, ale jest trudnym przeciwnikiem do pokonania, jeśli ma czas na to, aby się rozrosnąć. Dlatego warto wytypować go jak najwcześniej, bo wtedy szansę na całkowite wyzdrowienie ma aż 9 na 10 pacjentów. Proporcje te zupełnie się odwracają, gdy zaczniemy się leczyć w zaawansowanym stadium choroby. Jak go rozpoznać? Do jakiego lekarza powinniśmy się udać?

Rak nerki - kto choruje najczęściej?

Jak możemy dowiedzieć się z „Poradnika dla pacjenta” wydanego w ramach kampanii „Wygrajmy z rakiem nerki - Najlepsze na start”, co roku raka nerki rozpoznaje się u ponad 300 tysięcy osób na świecie. Nowotwór ten znajduje się na 12. miejscu pod względem częstotliwości występowania. Choruje na niego mniej niż co 20. osoba lecząca się onkologicznie, a więc jest to rak dość rzadki. Najczęściej występuje w 6-7. dekadzie życia człowieka. Nie możemy jednak zapominać, że rak nerki może dotyczyć także dzieci. - U dzieci występuje guz Wilmsa. Jest to złośliwy nowotwór nerki wieku dziecięcego. Rak nerki spotykany najczęściej u dorosłych, czyli jasnokomórkowy, zdarza się u dzieci ogromnie rzadko. Ja w swojej pracy przypominam sobie jednego pacjenta, który miał mniej niż 18 lat i chorował na niego - mówi prof. Lubomir Bodnar, kierownik Kliniki Onkologii i Immunoonkologii z Oddziałem Dziennym Terapii Onkologicznej w Mazurskim Centrum Onkologii w Olsztynie. Jak podaje Krajowy Rejestr Nowotworów, prowadzony przez Narodowy Instytut Onkologii, w roku 2017 odnotowano ok. 6 tysięcy zachorowań w Polsce, przy czym w województwie warmińsko-mazurskim dotknęło to 59 kobiet i 104 mężczyzn.

Nowotwory nerki zaczynają się od drobnej zmiany, która może zacząć rosnąć. Jeśli zostanie uchwyciona, gdy narodził się do 3-4 cm średnicy, zwykle wystarczy operacja, czyli wycięcie guza i kontrola. Większe guzy często skutkują przerzutami do płuc, kości, czy nawet mózgu, a wtedy - jak mówią lekarze - całkowite wy-



a jeśli rak okaże się wysoce złośliwy - nawet niemożliwe.

Rak nerki - to zwiększa ryzyko zachorowania

- * palenie tytoniu - palacze chorują dwa razy częściej niż abstynenci nikotynowi
- * płeć - mężczyźni ten rak atakuje dwa razy częściej niż kobiety
- * otyłość
- * nadciśnienie tętnicze krwi
- * kamienie nerkowe - stwierdzono, że kamica podwyższa ryzyko wystąpienia raka nerki u mężczyzn
- * narażenie na substancje toksyczne w miejscu pracy, takie jak ołów, kadm, rozpuszczalniki stosowane w pralniach chemicznych, herbicydy, benzen, produkty naftowe
- * długoterminowa dializa i nabyta torbielowatość - rak nerki może rozwinąć się z komórek, wyścielających te torbiele
- * geny - jeśli w rodzinie wystąpił ten rak, zwłaszcza u rodzeństwa, może wystąpić także i u Ciebie; jednak tylko 3-5 proc. zachorowań spowodowanych jest mutacjami genowymi

- W grupie ryzyka są przede wszystkim osoby od 50. roku życia wzwyż, mężczyźni (chorują dwa razy częściej niż kobiety), palacze papierosów. A także, choć rzadko to się zdarza, krewni osoby kiedyś już chorującej na ten rodzaj raka - mówi prof. Marek Roslan, kierownik Kliniki Urologii Collegium Medicum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a także szef Kliniki Urologii i Onkologii

Urologicznej Szpitala MSWiA w Olsztynie.

Rak nerki - objawy, których nie można lekceważyć

Rak nerki długo rozwija się bez wyraźnych sygnałów bólowych. Na pewno jednak należy wybrać się do lekarza rodzinnego, jeśli zaobserwujesz u siebie choćby jeden z następujących objawów:

- * krwiomocz, czyli obecność krwi w moczu; mocz jest ciemny, rdzawy lub brązowy
- * ból w dole brzucha, pleców lub w boku
- * ból w okolicy żołądka
- * nagły spadek masy ciała
- * nagłe skoki ciśnienia
- * przewlekłe zmęczenie mimo wysypiania się
- * gorączka lub poty nocne nieznanego pochodzenia

- Niestety, objawów wczesnego nowotworu nerki właściwie nie ma. Czasem zdarza się krwiomocz. Nie musi być on jednak od razu symptomem nowotworu, jednak nawet pojedynczy taki epizod powinien skłonić nas do szybkiego zgłoszenia się do lekarza rodzinnego. Dlatego, zamiast czekać na objawy, które pojawiają się dopiero przy zaawansowanym raku, lepiej zbadać się profilaktycznie. Wtedy jest szansa, że uchwycimy guz w nerce, gdy będzie miał 1-2 cm. A jeśli wtedy podejmiemy leczenie, szansa na trwałe wyzdrowienie jest naprawdę wielka - zapewnia prof. Marek Roslan.

Rak nerki - diagnostyka

Lekarze zaznaczają, że w przypadku tego rodzaju nowotwo-

ru nie ma jeszcze opracowanych badań przesiewowych. Wychwycenie ewentualnej zmiany (narośli, guza) na nerce jest możliwe poniekąd przypadkowo. Dlatego warto ulec modzie na zdrowie i po 40. roku życia zrobić w laboratorium badanie morfologii krwi i analizę moczu, a także umówić się na usg jamy brzusznej.

Z wynikami należy pójść do swojej przychodni i pokazać je lekarzowi pierwszego kontaktu. Jeśli zobaczy on coś w nich niepokojącego, wystawi

skierowanie do urologa. Może też od razu założyć kartę szybkiej ścieżki leczenia onkologicznego DİLO - Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego.

Rak nerki - odmiany nowotworów

Nowotwory nerki można podzielić na kilka odmian. Zgodnie z informacjami zawartymi w „Poradniku dla pacjenta”, najczęściej występujące to:

- * rak jasnokomórkowy - 75 proc. przypadków nowotworu nerkowokomórkowego
- * rak brodawkowaty - u 10-15 proc. chorych
- * rak chromofobowy - ok. 5 proc. chorych
- * inne rzadkie rodzaje - ok. 5 proc.

Rokowania, jak będzie się rozwijała choroba, w dużej mierze zależą od stopnia złośliwości raka. Są cztery stopnie zaawansowania raka nerki, a statystyki dotyczące przeżycia, które potwierdziliśmy z ekspertami, podaje Krajowy Rejestr Nowotworów:

1. nowotwór występuje wyłącznie w nerce i nie doszło do jego rozsiewu - 5 lat po operacji 9 na 10 osób będzie nadal zdrowych
2. wielkość guza wynosi ponad 7 cm, ale nadal dotyczy tylko nerki - wskaźnik przeżycia pięcioletniego nadal bardzo wysoki (50-70 proc.)

3. guz rozsiał się do narządu sąsiadującego z nerką (20-30 proc.)
4. rak rozprzestrzenił się do jamy brzusznej, płuc, wątroby, kości, mózgu (do 5 proc.)

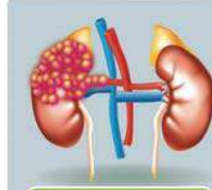
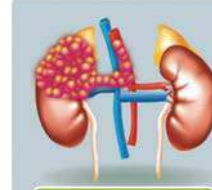
Otrzymałem diagnozę: rak nerki. Co dalej?

Mówi prof. Marek Roslan: Taka wiadomość to właściwie zawsze dla każdego jest jak grom z jasnego nieba. Mimo to nie należy ulegać panice, tylko porozmawiać z urologiem, jakie można podjąć leczenie. Aby mieć pewność, jeszcze przed operacją, z jakim rakiem mamy do czynienia, możemy dokonać biopsji guza. W zależności od wieku pacjenta razem z nim podejmujemy decyzję, czy leczyć ten guz, czy tylko aktywnie obserwować.

Jeśli zmiana jest niewielka, staramy się oszczędzić jak najwięcej zdrowej nerki. Pół nerki zupełnie człowiekowi wystarczy, by normalnie funkcjonował. A ludzie żyją coraz dłużej, zawsze im druga nerka może się przydać. Gdy guz przekracza 7-8 cm średnicy, usuwamy całą nerkę z nowotworem. W sytuacji, gdy narodził się już 20 cm średnicy i wkracza do dużych naczyń krwionośnych, czasem nawet do żyły głównej, nie możemy już pacjenta wyleczyć.

ALL-PL-000063

Stopnie zaawansowania raka nerki

Stopień I	Stopień II	Stopień III	Stopień IV
			
Nowotwór występuje wyłącznie w nerce i nie doszło do jego rozsiewu.	Wielkość guza wynosi powyżej 7 cm. Jeśli guz można usunąć, najprawdopodobniej zabieg chirurgiczny doprowadzi do wyleczenia pacjenta.	Wielkość guza wynosi powyżej 7 cm, ale nowotwór jest nadal ograniczony do nerki i nie doszło do rozsiewu poza ten narząd.	Rak nerki rozprzestrzenił się w sąsiedztwie narządu, ale nie doszło do jego rozsiewu do narządów odległych.
Na przykład: nowotwór mógł rozsiać się do tkanki tłuszczowej wokół nerki, do naczyń krwionośnych odchodzących od nerki lub do węzłów chłonnych w sąsiedztwie tego narządu.	Zabieg chirurgiczny jest dobrą opcją terapeutyczną.	Na przykład: nowotwór mógł rozsiać się do tkanki tłuszczowej wokół nerki, do naczyń krwionośnych odchodzących od nerki lub do węzłów chłonnych w sąsiedztwie tego narządu.	Rak nerki rozprzestrzenił się daleko poza nerkę; do jamy brzusznej, nadnerczy, odległych węzłów chłonnych bądź innych narządów, np. płuc, wątroby, kości lub mózgu.
Wskaźnik przeżycia pięcioletniego jest nadal bardzo wysoki w przypadku 2. stopnia raka nerki.	Wielkość guza wynosi poniżej 7 cm. Jeśli guz można usunąć, najprawdopodobniej zabieg chirurgiczny doprowadzi do wyleczenia pacjenta.	Wskaźnik przeżycia pięcioletniego jest nadal bardzo wysoki w przypadku 2. stopnia raka nerki.	Lekarz prowadzący udzieli pełnej informacji o możliwych opcjach terapeutycznych i dostępnych badaniach klinicznych.
Pięć lat po operacji 9 z 10 osób będzie żyło bez nowotworu.			

NAPRAWDĘ MAJĄ SERCE NA DŁONI

ROZMOWA \\ Mają to szczęście, że jeśli są w potrzebie, mają do kogo się zwrócić o pomoc. Stowarzyszenie Wspólnie dla Olsztynka działa od niedawna, ale zrobiło już wiele dobrego. Rozmawiamy z jego prezesem Pawłem Urbanowiczem.

— Czym zajmuje się Stowarzyszenie Wspólnie dla Olsztynka?

— Stowarzyszenie to zostało powołane półtora roku temu. Działa charytatywnie i przede wszystkim społecznie na rzecz mieszkańców miasta i gminy Olsztyn. Pomaga mieszkańcom gminy, którzy tej pomocy potrzebują. Zdarzają się czasami sytuacje dramatyczne. Niektórym ciężko powiązać koniec z końcem. Wtedy pomagamy.

— Czyli kto?

— Stowarzyszenie tworzy grupa ludzi w wieku od 20 do 70 lat. To osoby, które chcą działać na rzecz mieszkańców. Jesteśmy ponad podziałami, ponad polityką. Ostatnio działamy również poza terenem gminy. Zauważamy, że niektóre gminy zaczynają się organizować w podobny sposób.

— Są państwo przykładem dla innych?

— Staramy się. Udowadniamy, że jeśli są chęci do działania, to można robić różne wspaniałe rzeczy. Trzeba tylko oddzielić politykę od działania.

— Może pan przywołać którąś z dramatycznych sytuacji, kiedy wasza pomoc okazała się nieoceniona?

— Pomogliśmy panu, który był chory na wirusa HIV. Ku-

piliśmy mu wózek inwalidzki oraz łóżko. To wyskoczyło nagle, to była pierwsza nasza akcja, kiedy nie wiedzieliśmy jeszcze jak będziemy działać. Jest wiele starszych osób, które nie mają pieniędzy na wypożyczenie takiego sprzętu albo nie mogą liczyć na pomoc rodziny. Członkowie naszego Stowarzyszenia pomagają dostarczyć taki sprzęt albo uruchomić pomoc. Jeśli trzeba, to go serwisujemy sprzęt lub wymieniamy go. Pomagamy w potrzebach doczesnych. W ubiegłym roku udało się zorganizować Świąteczną Paczkę dla Emerytów. A to oczywiście dzięki producentom i przedsiębiorcom z Olsztynka. Większość rzeczy otrzymaliśmy właśnie od firm. Zostało to sprawiedliwie podzielone i zawiezione potrzebującym osobom. Zwykle są to ludzie, którzy wstydzą się prosić o pomoc. Nasza akcja sprawiła im ogromną radość i miała dla nich naprawdę duże znaczenie.

— W jaki sposób członkowie Stowarzyszenia do nich docierają, skoro oni sami nie komunikują swoich potrzeb?

— W każdym rejonie gminy Olsztynki staramy się mieć jakąś osobę ze Stowarzyszenia. One robią rozeznanie. Wychodzą do ludzi, rozmawiają z nimi.

Potrafią zapytać sołtysa czy szefa danego osiedla, czy



Paweł Urbanowicz: — Żeby pomagać, wystarczą tylko chęci

jest osoba, która potrzebuje pomocy. Jest też dużo osób, które zajmują się papierkową pracą. Są też osoby, które sprawdzają wiarygodność potrzebującego. W ten sposób docieramy do ludzi, którzy naprawdę potrzebują pomocy. Nasi członkowie wykonują przeróżne zawody: mamy kierowcę, operatora dźwigów... Mamy panie, które na co dzień pracują w administracji, mamy emerytów. Każda osoba jest mile widziana, a nasze działanie ma coraz większy zasięg. Członkowie naszego Stowarzyszenia mają serce na dłoni.

— Pewnie teraz jest dużo trudniej działać. Trwa przecież pandemia...

— Ograniczyliśmy spotkania Stowarzyszenia oraz bezpośredni kontakt z potrzebującymi. Na przykład delegujemy mniej osób do przekazania sprzętu. Oczywiście używamy maseczek. Działamy w reżimie sanitarnym, ale nie izolujemy się. Działamy poprzez media społecznościowe i komunikatory.

— Jak to się stało, że objął pan funkcję prezesa?

— Moi rodzice prowadzili firmę na terenie Olsztynka, potem ją ja przejąłem. Kiedy spotykałem się ze znajomymi, słyszałem o osobach, któ-

re potrzebują pomocy. Pojawił się pomysł, żeby powołać takie Stowarzyszenie i zacząć uzyskiwać środki z różnych programów i projektów, nie tylko z własnych składek. Członkowie wybrali mnie na prezesa. Myślę, że zaważyło to, że jestem komunikatywny i twarde dążę do celu. Działam 15 lat w Ochotniczej Straży Pożarnej, zostałem tam odznaczony.

— Za dwa miesiące święta Bożego Narodzenia. Ma pan już jakiś pomysł na wsparcie potrzebujących?

— Na pewno ruszy program paczek świątecznych. Będziemy prosić firmy w Olsztynku o wsparcie. Na pewno akcja świąteczna się odbędzie. Wszystko jest kwestią czasu i organizacji.

— Plany na najbliższe lata?

— Chciałbym, żeby jak najwięcej osób działało w tym Stowarzyszeniu, bo duża grupa ludzi więcej może. Możemy działać nawet na całe województwo. Jest duże zainteresowanie taką pomocą. Ostatnio pan z Giżycka chciał do nas dołączyć. Mamy bardzo dużo wachlarz działań. Możemy wspomagać samorządy, doradzać osobom prywatnym. Chcemy przede wszystkim się rozwijać.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

ROCZNICA INGRESU ARCYBISKUPA JÓZEFA GÓRZYŃSKIEGO

Dziś mija czwarta rocznica ingresu ks. abp. Józefa Górzyńskiego, metropolity warmińskiego do konkatedry św. Jakuba w Olsztynie. Kaptani proszą o modlitwę w jego intencji.

Rocznica ingresu jest okazją do przypomnienia sylwetki najważniejszego na terenie archidiecezji pasterza kościoła katolickiego. Józef Górzyński został księdzem w 1985 roku przyjmując święcenia kapłańskie z rąk dawnego biskupa warmińskiego, a ówczesnego prymasa Polski, ks. Józefa Glempa. Biskupem jest od siedmiu lat.

W Konferencji Episkopatu Polski bp. Józef Górzyński przewodniczy Zespołowi Programowemu ds. Telewizyjnych Transmisji Mszy Świętej oraz Podkomisji ds. Służby Liturgicznej. Uczest-

niczy w pracach Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Jest delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ministrantów oraz ds. Ruchu Odnowy w Duchu Świętym.

Ojciec Święty Franciszek mianował dnia 10 lutego 2015 r. biskupa Józefa Górzyńskiego, dotychczasowego biskupa pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej, arcybiskupem koadiutorem Archidiecezji Warmińskiej. Obejmując administrację archidiecezją warmińską ks. arcybiskup Józef Górzyński przyjął herb, który nawiązuje do liturgii. Znajduje się



Fot. Andrzej Sprzączak

w nim łacińska sentencja „Ad mysterium ministrandum”, co oznacza „do posługi misterium”. I właśnie ta sentencja wraz z symboliką zawartą w biskupim herbie przyświeca od czterech lat posłudze księdza arcybiskupa, jako pasterza warmińskiego.

Łączenie symboliki i tajemnicy wiary zawartej w sakramentach, liturgii i zbawczej ofierze Krzyża, charakteryzuje posługę pasterską księdza arcybiskupa Józefa Górzyńskiego. Można ją też wyczytać z dokumentów pasterskich ogłoszonych w formie listów i kazań na terenie metropolii warmińskiej.

— Chciałbym, aby ten czas zaowocował głębszą refleksją nad wieloma rzeczami, nad życiem w ogóle, w tym nad naszą wiarą i znaczeniem sakramentów celebrowanych we wspólnocie wierzących. W tej refleksji możemy pomóc sobie nawzajem – i tak się dzieje – ale jest to zasadniczo nasza osobista refleksja przeżywana przed Bogiem, czyli na modlitwie. Jest to bowiem refleksja duchowa a nie tylko psychologiczna, czy socjologiczna – mówił niedawno w rozmowie z „Gazetą Olsztynską” ksiądz arcybiskup metropolita warmiński Józef Górzyński.

SK

NIE MA CHĘTNYCH DO MANDATU RADNEGO

KOWALE OLECKIE Zarządzone na 25 października wybory uzupełniające do Rady Gminy Kowale Oleckie nie zostaną przeprowadzone. Tak zdecydował komisarz wyborczy w Olsztynie. Powód? Braku kandydatów na radnego w okręgu wyborczym

Mandat Edwarda Kosobudzkiego wygaś 14 listopada 2019 roku z powodu śmierci radnego. Wybory uzupełniające do Rady Gminy Kowale Oleckie zarządzone na 1 marca 2020 roku nie odbyły się, ponieważ do komisarza wyborczego nie wpłynęło żadne zawiadomienie o utworzeniu komitetu wyborczego w celu zgłaszania kandydata na radnego. Sytuacja powtórzyła się przy wyborach zarządzonej na 25 października. Wobec tego komisarz wyborczy w Olsztynie zdecydował, że mandat w okręgu wyborczym nr 6 (sołectwo Kowale Oleckie, ulica Witosa) pozostanie nieobsadzony do końca kadencji. Rada Gminy Kowale Oleckie będzie działała w 14-osobowym składzie. Na wrześniowej sesji zaistniała sytuacja skomentowała przewodniczącą rady Teresa Truchan, która jednocześnie zapraszała mieszkańców do większego zaangażowania się w życie społeczne gminy.

— Mieszkańcy są aktywni nie tam, gdzie trzeba — twierdzi przewodnicząca Truchan. — Był mandat do obsadzenia, można było sięgnąć po niego i uczestniczyć we wszystkich pracach decyzyjnych dotyczących naszej gminy.



Sesja Rady Gminy w Kowalach Oleckich

Przewodnicząca w ten sposób nawiązała do wcześniejszej wypowiedzi wójta Krzysztofa Locmana, który z kolei odniósł się do dyskusji, jaka się wywiązała w internecie na temat zmiany sposobu użytkowania budynku szkoły przy ul. Kościuszki na Środowiskowy Dom Samopomocy, przedszkole i jadalnię.

— Warto, aby osoby, nader często bezimienne, zgłębiły

wiedzę w treści zasad funkcjonowania samorządu, uczestnictwa mieszkańca w życiu publicznym, w tym czynnego współdecydowania o jego przyszłości, zanim wyrażą swoje zdanie w oderwaniu od zaistniałych faktów, norm i zasad obowiązującego prawa — podkreśla wójt Krzysztof Locman.

I dodaje: — Jako społeczność lokalna powinniśmy

wszyscy uczestniczyć w życiu publicznym, w wytyczaniu działań na przyszłość, w wspieraniu się, ale i w wyrażaniu krytycznych uwag. Wszystko to powinno jednak uwzględniać szacunek dla drugiej osoby, a szczególnie tej skrzywdzonej przez los. Stosowanie obraźliwych inwektiw wobec innych określa wyłącznie poziom osoby, która się tego dopuszcza.

Wójt gminy Kowale Oleckie dodał, że jeśli jakiegokolwiek z mieszkańców interesuje sprawa zmiany sposobu użytkowania budynku szkoły przy ul. Kościuszki, zaprasza do siebie celem wyjaśnienia wszelkich wątpliwości dotyczących kwestii procedur administracyjnych, rozwiązań technicznych czy finansowania owego przedsięwzięcia.

— W kontekście przytoczonej inwestycji w internecie pojawiła się dyskusja — mówi wójt Locman. — Wyrażam swój sprzeciw i chcę powiedzieć głośno, że nie godzę się na to, żeby na komunikatorze Facebook publicznie opisywano skrzywdzonych przez los uczestników ŚDS jako patologię. By opisywano, że zarówno wójt, jak i rada gminy, bez jakiegokolwiek refleksji wydają publiczne pieniądze, nie rozwiązując problemów mieszkańców. Nie oczekuję za swoją pracę żadnych pochwał i wyróżnień. Nie szukam pokłasku oraz nie tworzę autopromocji. Zarówno ja, jak i radni, ślubowaliśmy pracę na rzecz rozwoju naszej gminy, w tym m.in. poprawy warunków życia w każdym możliwym jego obszarze.

Dodajmy, że 15 września rozstrzygnięty został przetarg nieograniczony na przebudowę budynku Szkoły Podstawowej w Kowalach Oleckich. Najkorzystniejszą ofertę zło-

WÓJT: WYRAŻAM SWÓJ SPRZECIW I CHCĘ POWIEDZIEĆ GŁOŚNO, ŻE NIE GODZĘ SIĘ NA TO, ŻEBY NA KOMUNIKATORZE FACEBOOK PUBLICZNIE OPISYWANO SKRZYWDZONYCH PRZEZ LOS UCZESTNIKÓW ŚDS JAKO PATOLOGIE.

żyła firma z Goldapi. Wartość zamówienia dotyczącego robót to kwota prawie 2,1 mln zł, a termin wykonania zaplanowano na 18 grudnia 2020 roku. Gminę czeka jeszcze postępowanie w sprawie dostawy sprzętu i wyposażenia zarówno do ŚDS, jak i do przedszkola oraz do kuchni.

ZBIGNIEW MALINOWSKI

z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

WKUWANIE REGUŁEK? NIE NA MOJEJ LEKCJI!

Do 14 października trwa głosowanie w konkursie Edukator Roku 2020. O to wyróżnienie walczy m.in. Dorota Kujawa-Weinke ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Elblągu.

Pani Dorota znalazła się w czołówce kandydatów w kategorii Edukator Roku 2020: rozwój kompetencji przyszłości.

Edukator Roku to ogólnopolski konkurs pod patronatem GovTech Polska, w którym nagradzani są najlepsi edukatorzy i nauczyciele, wybierani przez uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W tym roku nominacje są przyznawane aż w 7 kategoriach.

Wśród kandydatów Edukatora Roku 2020 znalazła się Dorota Kujawa-Weinke.

— Uważam, że tą wiedzą metodyczną, którą dzielę

się z innymi nauczycielami, wpisuję się w tę kategorię — mówi. — U mnie na lekcji nie brakuje rozwoju umiejętności cyfrowych czy społecznych. Uczę języka polskiego, ale pracuję też własnym programem. Na moich lekcjach pojawiają się na przykład kompetencje matematyczne. Staram się projektować lekcje w taki sposób, żeby uczniowie mogli wyrazić się także w sposób artystyczny, a więc zadbać o rozwój kreatywności czy rozwój krytycznego myślenia. Wkuwanie regulek to zdecydowanie nie na mojej lekcji.



Dorota Kujawa-Weinke: Jestem nauczycielem docenianym

Pani Dorota czuje się wyróżniona nominacją w tej akcji.

— Przyznam, że już bez tej nominacji jestem nauczycielem docenianym — dodaje. — Wielu nauczycieli liczy się z moim zdaniem, korzysta z moich pomysłów czy prosi mnie o wsparcie metodyczne. Także przez redaktorów różnych czasopism jestem proszona o udzielenia głosu na jakiś temat. Muszę się także pochwalić, że uzyskałam już w tym roku tytuł Edukatora Roku, ale wówczas były to lekcje on-line w kategorii zdrowe ciało zdrowy duch.

Zgłaszanie kandydatów i głosowanie zakończyło się wczoraj — wyniki podamy w najbliższym wydaniu GO i DE.

Zwycięzcę Edukatorzy otrzymają sprzęt elektroniczny, który pomoże im w codziennej pracy. Ponadto laureaci kategorii ekologia oraz rozwój kompetencji przyszłości otrzymają wsparcie merytoryczne od patronów każdej z kategorii: WWF i Fundacji Zwolnienia z Teorii. Nad głosowaniem czuwa jury, które przyznaje wyróżnienia także uczniom. Dodatkową motywacją dla najbardziej aktywnych podczas głosowania szkół będą nagrody — mierniki zanieczyszczenia powietrza ufundowane przez Airly.

Karolina Król

CZUŁ SIĘ, JAK NA OBCEJ PLANECIE

WIELU Z NICH
NIGDY NIE
UJRZAŁO
SŁOŃCA. ANI
WŁASNEGO
ODBICIA
W LUSTRZE.
CZASEM MIEWAJĄ
SNY. NIEKTÓRZY
MOGĄ DOSTRZEC
BŁYSK JASNEGO
ŚWIATŁA I NIC
POZA TYM. DZIŚ
PRZYPADA
ICH ŚWIĘTO. 15
PAŹDZIERNIKA
OBCHODZIMY
ŚWIATOWY DZIEŃ
BIAŁEJ ŁASKI.

To święto osób niewidomych i niedowidzących obchodzone od 1964 roku. Ustanowiono je po to, by uwrażliwić opinię publiczną na problemy osób, zmagających się z dysfunkcjami wzroku. W tym dniu niewidomi oraz słabowidzący mają okazję przypomnieć, że są wśród nas i chcą żyć tak jak reszta społeczeństwa. Według Światowej Organizacji Zdrowia na świecie jest około 40 milionów niewidomych. Zdanych GUS wynika, że na dysfunkcje wzroku cierpi ponad 1 mln 800 tysięcy Polaków.

MUZYKA SFER

Jaki jest świat z perspektywy człowieka, który nie widzi zupełnie nic? Paradoksalnie jego sposób postrzegania rzeczywistości może być równie bogaty, co u ludzi widzących. Osoba z białą łaską w rękę również „patrzy”, tyle że za pomocą innych zmysłów. Nawet mózgi niewidomych od urodzenia są w stanie wykrywać wizualne impulsy i analizować informacje wizualne.

Czy da się widzieć świat za pomocą słuchu? Naukowcy z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie dowiedli, że tak. Ta zdolność to echolokacja — umiejętność określania położenia obiektów

w przestrzeni przy użyciu zjawiska echa akustycznego. Z powodzeniem wykorzystują ją nietoperze, delfiny, a także ludzie, którzy stracili wzrok.

Niektórzy niewidomi opanowują sztukę echolokacji do perfekcji. Swobodnie poruszają się po zatłoczonych ulicach, jeżdżą rowerami a nawet uprawiają wspinaczkę górską! W 2001 roku Amerykanin Eric Weihenmayer, jako pierwszy niewidomy na świecie, zdobył szczyt Mount Everest. Himalaista pokonał trasę razem z 9-osobowym zespołem i towarzyszącymi mu ośmioma Sierpami.

MALOWAĆ W CIEMNO

W gronie niewidzących znajdziemy wybitnych artystów: aktorów, poetów czy wielkich muzyków pokroju Stevie Wondera. Istnieją również niewidomi malarze, o czym mało kto wie. John Brumbitt to Teksasńczyk, który w wieku 30 lat stracił wzrok wskutek epilepsji. Jego plany i marzenia legły w gruzach, a mężczyzna popadł w depresję. Szukał ukojenia w sztuce i przez przypadek odkrył rysowanie. Pewnego wieczoru narysował kilka linii na kartce po czym zgłosił ją i wyrzucił. Chwilę później spróbował ponownie. Przez resztę nocy tworzył wizerunek statuetki Buddy — tak narodziła się pasja. Z czasem za pomocą dotyku nauczył się wyczuwać nie tylko kształty, ale i kolory. Tworzył portrety ludzi, zwierząt, pejzaże oraz murale. Wypracował unikalny styl, łączący precyzję formy z subtelną grą barw, przywodzącą na myśl obrazy impresjonistów.



PIERWSZA NA
ŚWIECIE SZKOŁA
DLA NIEWIDOMYCH
POWSTAŁA
W PARYŻU
W 1784 ROKU.

GŁOS ZWIERCIADŁEM DUSZY?

Wbrew obiegowej opinii utrata jednego zmysłu nie wystrza pozostałych. Staty-



Fot. Freepik

Osoba z białą łaską w rękę również „patrzy”, tyle że za pomocą innych zmysłów

styczny pacjent z dysfunkcją wzroku nie ma wybitnego słuchu, ani węchu psa tropiciela. Różnica polega na tym, że niewidomy potrafi lepiej te zmysły wykorzystywać. To raczej lata praktyki, nie zaś magiczne moce, sprawiają, że kierując się dźwiękiem czy zapachem odkrywa zadziwiające fakty na temat rzeczy iludzi.

— Po głosie mogę rozpoznać, kiedy ktoś jest zły, ma wszystkiego dosyć, martwi się albo czy mu się podobam — pisze Monika Zarczuk, niewidoma blogerka, działaczka na rzecz integracji zawodowej osób niepełnosprawnych. — Głos często zawiera w sobie takie brzmienia, których nie da się określić słowami, a które pozwalają wyrobić sobie opinię na temat danej osoby — dodaje.

Tadeusz urodził się w Olstynie. Od 15 lat jest niewidomy. Czy posiada zmysł, dzięki któremu lepiej wyczuwa ludzi? — W pewnym sensie tak — przyznaje. — Nie wynika to jednak z jakichś paranormalnych zdolności. Po prostu jestem bardziej narażony na krzywdę ze strony innych. Stąd muszę umieć wychwycić, kto jest kto. Jakiej osobie warto zaufać, a której lepiej się wystrzegać.

Pomaga w tym znajomość podstaw psychologii i nawyków uważnego słuchania. — Wnikliwie analizuję zachowanie, sposób mówienia, treść wypowiedzi — wylicza Tadeusz. — Niepokojące sygnały można wychwycić w stosunkowo krótkim czasie. Określić, czy

dana osoba pochodzi z dysfunkcyjnej rodziny, czy jest egoistyczna, czy lubi dominować, czy udaje kogoś, kim nie jest. Nie chcę rzecz jasna generalizować. Żeby dobrze poznać człowieka, potrzeba nieraz wielu miesięcy, a nawet lat. Ale zdarzało się, że wystarczyła mi jedna rozmowa — zdradza.

POJĄĆ NICOSĆ

Czy zdarzało się wam przejść z zamkniętymi oczami po pokoju, by poczuć się na miejscu osoby niewidomej? Ten sposób wydaje się dość oczywisty, jednak nie daje precyzyjnego obrazu sytuacji. Nawet z przymkniętymi powiekami nie zastajemy odbierać bodźców wzrokowych. Tymczasem niewidomi od urodzenia nie znają ani na światła, ani mroku. Czy da się wyobrazić, co to znaczy widzieć „nic”? Istnieje ćwiczenie, które może nam to przybliżyć. Należy spojrzeć przed siebie i zwrócić uwagę na granice naszego pola widzenia. Wyciągamy ręce do przodu, a następnie powoli cofamy je do tyłu, pozwalając, by zniknęły nam z oczu. Jaki kolor ma przestrzeń za naszymi plecami? Czy jest jasna? Ciemna? A może po prostu „nie jest”?

JEDNAK ŻADNA TEGO TYPU PRÓBA NIE JEST DO KOŃCA MIARODAJNA.

— Ślepotą to nie tylko brak wzroku — zauważa Tadeusz. — To naprawdę szeroki wachlarz doświadczeń. Cała paleta uczuć, od nadziei po

czarną rozpacz, od niezmaczonego spokoju po dławiący lęk. Ponadto każdy z nas jest inny, nieco inaczej przeżywa osobiste dramaty. Gdy utracilem wzrok, czułem się, jakbym trafił na obcą planetę. Wszystko było totalnie nowe, próbowałem się w tym odnaleźć. Z roku na rok szło coraz lepiej. Mimo wszystko, raz na jakiś czas, odczuwam tęsknotę za moim dawnym światem. Bo nie ważne ile osiągnę, ciągle pozostaję facetem z białą łaską. Pewnych granic nie przeskoczę.

PRZESZKODY, KTÓRE MOTYWUJĄ

Pomimo barier wielu niewidomych radzi sobie w życiu lepiej, niż osoby zdrowe. — Ograniczenia trochę popychają do działania — twierdzi Tadeusz. — Na wiele spraw nie masz wpływu. Gdy wreszcie odkrywasz sferę, w której możesz samodzielnie czegoś dokonać, poświęcasz się na sto procent. Sęk tkwi w odpowiednim nastawieniu. Zdarzają się osoby, których życie jest pasmem katastrof. Mimo to idą dalej, nie poddają się. Inni potrafią załamać się z powodu błahostki.

Tadeusz przyznaje, że nie pogodził się w pełni z niewidzeniem. — Jednak nie przeszkodziło mi to skończyć szkołę, zdać maturę, dostać się na wymarzone studia. Byłem jednym z najlepszych studentów na roku. Otrzymałem stypendium za wyniki w nauce. Miałem wiele pasji. Czytałem książki, śledziłem seriale, podróżowałem. Poznałem wielu ciekawych ludzi. Nie jestem supermanem, nie mam żelaznej woli. Należę do ludzi dość wrażliwych i nieśmiałych. Właśnie dlatego chcę spełniać moje marzenia.

TO TYLKO OCZY

Nasze społeczeństwo się starzeje. Osób cierpiących na zaburzenia wzroku związanych z wiekiem będzie coraz więcej. Co robić w sytuacji, gdy problem ten dośięgnie nas? — Nie wolno panikować — radzi Tadeusz. — To tylko wzrok, a nie utrata dłoni. Osoby z niepełnosprawnością ruchową, albo umysłową, są w trudniejszej sytuacji. Obecnie mamy mnóstwo rozwiązań dla niewidomych. Programy do rozpoznawania banknotów, jedzenia, przeszkód, tekstu, odręcznego



POMYSŁODAWCĄ
BIAŁEJ ŁASKI BYŁ
NAJPRAWDO-
PODOBNIJ
ANGIELSKI
FOTOGRAF JAMES
BIGGS, KTÓRY
STRACIŁ WZROK
W WYPADKU
W ROKU 1921.
W TAMTYCH
CZASACH NADAL
BYŁO MODNE
WYCHODZENIE
ZE STYLOWĄ,
DREWNIANĄ
ŁASKĄ. OKAZAŁO
SIĘ JEDNAK, ŻE
TAKA ŁASKA NIE
POPRAWIA JEGO
BEZPIECZEŃSTWA.
DLATEGO KAZAŁ
JĄ POMALOWAĆ
NA BIAŁO, BY
BYŁA DOBRZE
WIDOCZNA.

pisma. Jeśli zachorowaliśmy, ale jeszcze widzimy, można zacząć się uczyć póki nie jest za późno. Czy to obsługi telefonu, czy komputera.

Nie bez znaczenia okazuje się mentalne wsparcie. — Znajdziemy je u psychologów, ale też na grupach internetowych. Trzeba też działać samemu, podejmować inicjatywę. Nie warto zamykać się w czterech ścianach. Taka osoba musi być wśród widzących i oswajać ich ze sobą. Jeśli jednak nie czuje się komfortowo w danym środowisku, lepiej je zmienić.

GDY SIĘ UDAŁO, TO ŻYJĘ JUŻ SPOKOJNIEJ

WYMARZONE MIEJSCE\\ Dobry to niewielka wieś w powiecie elbląskim założona w 1354 roku i leżąca na historycznym terenie Prus Górnych. To właśnie tutaj Mariusz Sadowski i jego żona Małgorzata wspólnymi siłami i z pomocą swojej rodziny stworzyli miejsce swoich marzeń — Dolinę Sadosiów.

Dobry to rodzinna miejscowość Mariusza. To tutaj dorastał i tutaj zamieszkał ze swoją żoną Gosią.

— Nasza wieś liczy około trzystu mieszkańców. Mój dziadek osiadł tutaj po wojnie, później jego gospodarstwo przejęli moi rodzice, a my razem z żoną pomagaliśmy w jego prowadzeniu — opowiada nasz rozmówca. — Teraz realizujemy się w tym samym miejscu, ale w nieco innej branży i scenerii — dodaje Mariusz, który — poza zajmowaniem się swoją działalnością — od 20 lat pracuje jako strażak.

PADŁ TEMAT: AGROTURYSTYKA

W 2008 roku zapadła decyzja — małżeństwo postanowiło wywrócić swoje życie do góry nogami.

— Prowadzenie produkcji roślinnej i zwierzęcej przestało przynosić zadowalające korzyści i satysfakcję. Zaczęliśmy więc zastanawiać się, co zrobić, jak wykorzystać podwórko i stojące na nim budynki gospodarcze, żeby poprawić naszą sytuację i się rozwijać — wspomina mężczyzna.

Małżeństwo zdecydowało się na stworzenie zajazdu bankietowo-weselnego.

— Padł temat: agroturystyka — mówić można, ale jak to zacząć? Pomagał nam trochę fakt, że od zawsze byłem związany z muzyką. Miałem nawet z kolegami swój zespół instrumentalno-wokalny i przez dwadzieścia lat graliśmy po weselach. Rocznie występowaliśmy nawet na 20-30 imprezach w Elblągu i powiecie. Jak już ten pomysł wykiełkował w mojej głowie, to jeszcze uważniej obserwowałem wesela pod kątem organizacji, zwracałem uwagę na ułożenie stołów czy dekoracje — opowiada Mariusz Sadowski.

Pomysł już był, nadszedł więc czas na jego realizację.

— Zaczęłam dowiadywać się, jak można wszystko zor-



Mariusz Sadowski i jego żona Małgorzata stworzyli miejsce swoich marzeń

ganizować od strony budowlanej. Pomysł był taki, żeby wykorzystać te budynki, które już stały i na ich podstawie stworzyć taką naprawę wiejską agroturystykę — coś przerobić, zmodernizować — przypomina sobie pan Mariusz. — Zdecydowałem się skorzystać z pomocy architekta, który zaprezentował mi swój pomysł i przyznam, że jego wizja była piękna. No, zwała mnie z nóg — przyznaje nasz rozmówca.

I dodaje: — Rzeczywistość zweryfikowała wcześniejsze plany. Okazało się, że budynki są tak stare i zdewastowane, że wszystko zostało koniec końców zburzone do zera i w końcu został goły plac. Wtedy wsparcie rodziny okazało się nieocenione. Mam dwóch braci, którzy wraz z naszym tatą bardzo się zaangażowali i pomagali mi przygotować teren pod budowę. Na zdję-

ciach mamy udokumentowane nasze postępy krok po kroku — od rozbiórki, przez kopanie i pierwsze cegły, aż do ostatecznego efektu.

WIELKIE OTWARCIE

Nowe budynki stanęły na miejscu starych, zajazd swoim kształtem przypomina literę „L”. Wystrój wnętrza jest poniekąd zasługą pani Gosi.

— Jeżeli chodzi o wnętrza, to zaczęły działać głównie pomysły mojej żony. Byliśmy jednak świadomi, że działamy w scenerii wiejskiej, więc nie możemy postawić na zamkowe, szlacheckie wykończenia na wysokim poziomie. Zdecydowaliśmy się na prosty, wiejski styl, ale z sercem i przyznanem, że efekt przerósł nasze oczekiwania — informuje Mariusz Sadowski.

Wielkie otwarcie nastąpiło w noc sylwestrową 2011/2012. Wzięło w nim udział 160 gości.



Początki okazały się trudne. Zburzyć trzeba było wszystkie budynki gospodarcze, by mogły powstać nowe zabudowania



Efekt zaskoczył nawet samych Sadowskich

JAK JUŻ TEN POMYSŁ WYKIEŁKOWAŁ W MOJEJ GŁOWIE, TO JESZCZE UWAŻNIEJ OBSERWOWAŁEM WESELA POD KĄTEM ORGANIZACJI, ZWRACAŁEM UWAGĘ NA UŁOŻENIE STOŁÓW CZY DEKORACJE.

Zajazd Sadowskich to nie tylko sala bankietowo-weselna, ale i miejsca noclegowe.

— Mamy ich siedemdziesiąt. Uważam, że prowadzenie tego typu działalności bez noclegów, zwłaszcza w wiejskiej scenerii, byłoby bez sensu — przyznaje nasz rozmówca.

Mariusz Sadowski podkreśla, że oile początki były trudne, o tyle działalność małżeństwa stale się rozwija.

— Postanowiliśmy maksymalnie wykorzystać możliwości naszej kuchni tak, żeby pracować cały tydzień, a nie liczyć tylko na weekendowe imprezy. Po mniej więcej dwóch latach przyszedł mi do głowy pomysł związany ze zbiorowymi usługami cateringowymi, czyli m.in. żywieniem dzieci w szkołach i przedszkolach. Na tę chwilę mogę powiedzieć, że dziennie robimy około tysiąca porcji obiadowych, korzystając

wyłącznie z naturalnych produktów lokalnych dostawców — zaznacza Mariusz.

I przyznaje: — Gastronomią zajmuje się moja żona, to ona jest w tej kwestii szefową i wszystkim dyryguje. Od początku jednak pracują dla nas dwie kucharki, którym jesteśmy bardzo wdzięczni, bo wykonują naprawdę świetną robotę, a przyrządzane przez nich jedzenie to po prostu mistrzostwo świata.

TRZEBA SPEŁNIAĆ SWOJE MARZENIA

Dolina Sadosiów zatrudnia kilku pracowników, ale dla Mariusza ważne jest też, że ma wsparcie swojej rodziny.

— Mamy dwie dorosłe córki, jedna z nich studiuje zaocznie, ale bardzo zaangażowała się w życie zajazdu, na drugą natomiast, mimo że robi coś zupełnie innego, zawsze możemy liczyć. No i oczywiście są też moi rodzice, którzy od samego początku są naszymi prawymi rękami.

Dziś Mariusz Sadowski bez wahania przyznaje, że warto było postawić wszystko na jedną kartę.

— Trzeba spełniać swoje marzenia. Jeżeli ma się pomysł, to powinno się chociaż spróbować go zrealizować. Na naszej drodze pojawiały się i nadal pojawiają przeróżne bariery, ale wspólnymi rodzinnymi siłami udaje się je pokonywać — zauważa nasz rozmówca.

Po czym dodaje: — Było we mnie bardzo dużo odwagi, żeby to przedsięwzięcie zrealizować. Kiedy jednak dziś ktoś mnie pyta, jak mi się to udało, odpowiadam, że nie wiem, że nie pamiętam. Taka jest prawda — gdy już wkroczyłem na tę drogę, to samoczynnie wszystko zdawało się układać w mojej głowie. Zdąrzyło się, że byłem totalnie wyłączony z życia, ale uparcie chciałem to dokończyć, a dziś, gdy się to udało, żyję już spokojnie.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

KLIENCI CZASEM MDLEJĄ W FOTELU

TATUAŻ \\ Nie jest łatwo przekuć pasję w dochodowy biznes. Jemu to się udało. Paweł Inczewski prowadzi w Ostródzie salon tatuażu Geometria, chociaż — jak mówi — początki były bolesne. — Za pierwszy tatuaż nieźle oberwałem od matki — wspomina.

Miał wtedy 16 lat. Pierwszy tatuaż zrobił mu przyjaciel. Miała być czaszka, wyszedł... kleks.

— To był dramat, potem go usunąłem — wspomina Paweł Inczewski. — Większość tatuaży, które mam na sobie, to efekt nauki, czyli szkolenia się na własnym ciele.

NA ŻYCIOWYCH ZAKRĘTACH

Praktykował w wielu miejscach na świecie. Jego tatuaże zdobią mieszkańców Manchesteru, Madrytu, Liverpoolu, Majorki.

Szkolenie, czasami bolesne, przyniosło dobre efekty. Od ośmiu lat zawodowo zajmuje się robieniem tatuaży, a od czterech prowadzi własny salon w Ostródzie, chociaż pochodzi z Mielca. Trafił tu przez kobietę...

— Zakręty życiowe rzuciły mnie do Ostródy — mówi Paweł Inczewski. — Była romantyczna miłość, piękna ostródzianka i tak już w Ostródzie zostałem. Miasto jest piękne. Jak tu przyjechałem, to poczułem zapach wody, czuję go zresztą od 2011 roku do dziś! To również dobre miejsce na prowadzenie własnego biznesu. Miasto nie jest ani małe, ani duże, ale jest tu wiele nisz rynkowych i można rozwijać się z nowymi pomysłami.

PANI MIAŁA 74 LATA

Tatuaż towarzyszy ludzkości od początku jej istnienia. Historia tradycyjnych japońskich tatuaży sięga 10 tysięcy lat. Starożytni Egipcjanie używali go w celach rytualnych, Rzymianie oznaczali tatuażami swoich niewolników. Odkrycia geograficzne sprzed pół tysiąca lat, pozwoliły Europie poznać tatuaż plemien rdzennych mieszkańców Afryki, Ameryki Południowej czy Polinezji.

Tatuaż robi dziś prawdziwą furorę. Nie kojarzy się już z więzienną dziarą, marynarską kotwicą czy kropką na powiece przestępcy. Tworzący go ludzie poświęcają ogromnie dużo czasu i wysiłku, żeby projekty były piękne, niepowtarzalne, odzwierciedlały charakter i osobowość. Bo to jest obraz na ciele, czasem ważne słowa, życiowe mot-



Fot. archiwum prywatne P. Inczewskiego

BYŁA ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ, PIĘKNA OSTRÓDZIANKA I TAK JUŻ W OSTRÓDZIE ZOSTAŁEM. JAK TU PRZYJECHAŁEM, TO POCZUŁEM ZAPACH WODY.

to, przesłanie, innym razem twarz ukochanego dziecka.

Jest wiele rodzajów tatuaży, bo jak wszystko na świecie — podlegają modzie. Dziś modny blackwork, czyli styl charakteryzujący się pokrywaniem sporych obszarów ciała czarnym tuszem, dosłowne zakolorowanie skóry. To tatuaż stworzony dla ludzi odważnych, którzy cenią sobie surową estetykę. Można rzec, że nadchodzi epoka całkowicie zatatuowanych ciał. Chociaż wciąż można sobie zażywać kolorowego motylka czy kwiatka na ramieniu.



— Spełniłem ostatnio takie życzenie jednej z moich najstarszych klientek — mówi Paweł Inczewski. — Pani miała 74 lata i chciała mieć małą kolorowy mak. Mówiła, że marzyła o takim tatuażu całe życie, ale dopiero teraz miała odwagę go zrobić.

TATUAŻ CHCĄ MIEĆ WSZYSCY

No właśnie, odwagę... Czy wizyta w salonie tatuażu kojarzy się wciąż z bólem, krwią i iłkiem tatuowanych?

— Nie ma już takiej rzeźni, jest bardziej humanitarnie

— śmieje się Paweł Inczewski. — To już inne czasy, inna technika, inny sprzęt. Nikt mi z fotela nie ucieka, chociaż kilka razy w miesiącu ktoś mdleje. To są najczęściej ludzie, którzy przychodzą sobie zrobić pierwszy tatuaż. Podajemy wtedy jakieś słodkie batoniki, już jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

Tatuaż chcą dziś mieć wszyscy, niezależnie od wieku czy statusu społecznego. Do salonu przychodzą i panie z sądu, i pracujące na taśmie w fabryce, poważni biznesmeni i młodzi chłopcy. W Polsce

od kilku lat zaczyna zacierać się granica, czy to jest piękne i czy wypada. Wypada i co ważniejsze, często pomaga w życiu.

— Z punktu widzenia psychologii behawioralnej, tatuaż pomaga ludziom wycofanym, którzy mają problem z wyjściem do innych — mówi Paweł Inczewski. — Poziom ich własnej oceny rośnie wraz z tatuażem. To bywa lekarstwo na problemy osobiste, osobowościowe. Dlatego często ludzie realizują się w sytuacjach kryzysowych, chcą pokazać własne „ja”, coś zmanifestować. To jest dla nich bardzo ważne, zostaje na całe życie i wciąż. Jak ktoś przyjdzie raz, to potem robi kolejny i następny.

Wygląda więc na to, że za kilka dekad wszyscy będziemy wytatuowani. W salonie Geometria trudno o wolny dzień, tylu jest klientów.

PRZYMUSOWY URLOP

Czy można zbudować na tym dochodową firmę? Nie jest wcale łatwo przekuć pasję w biznes.

— Pasja i pieniądze to nie takie łatwe do połączenia — mówi Paweł. — Tam gdzie jest pasja, zazwyczaj nie ma pieniędzy. Robienie tatuaży z przyjemności, a robienie na tym pieniędzy to dwie różne bajki. Nasz salon tatuażu był jednym z pierwszych profesjonalnych, jakie powstały w okolicy. Najważniejszy jest poziom, dlatego zbudowałem firmę na kontaktach z ludźmi z branży.

Paweł Inczewski prowadzi jednoosobową firmę z innymi ludźmi z branży w systemie B2B. To skrót pochodzący z języka angielskiego oznaczający transakcje pomiędzy dwoma lub więcej podmiotami gospodarczymi. Wymieniają się i robią swoje w zależności od potrzeb. Sesja w salonie może być nawet całodzienna. Wszystko zależy od poziomu artysty i od stopnia skomplikowania projektu.

Z powodu pandemii koronawirusa na cztery miesiące musieli zamknąć biznes. Nie korzystali z żadnych tarcz ochronnych.

— Przymusowy urlop musiałem wziąć — przyznaje Paweł. — Poświęciłam ten czas



JEŚLI W TWOIM ŻYCIU RANO, KIEDY WSTAJESZ, TWOJE LENISTWO NIE JEST W STANIE POKONAĆ BUDZIKA, TO ZAPOMNIJ O JAKIMKOLWIEK ROZWOJU, TO SAMO TYCZY SIĘ DIETY I WSZYSTKIEGO DOOKOŁA, CO PRZYNOSI DŁUGOTERMINOWE EFEKTY.

na budowę biznesu on line. Buduję kilka różnych, bo na samych tatuażach trudno jest dużo zarobić. Ciśnę mocno w rozwój osobisty i edukację finansową. Na tym mi bardzo zależy, bo zarabianie pieniędzy jest seksowne i daje poczucie wolności. Taki mam plan, aby osiągnąć dochód pasywny w wysokości stu tysięcy złotych miesięcznie. Wtedy będę mógł spokojnie zrealizować inną pasję i podróżować. Wciąż czuję potrzebę wolności.

Jako promotor zdrowego stylu życia i pasjonat rozwoju osobistego na swoim profilu w mediach społecznościowych daję innym sprawdzone rady. Oto jedna z nich:

„Wytrwałość kluczem do osiągnięcia swoich celów, jeśli w twoim życiu rano, kiedy wstajesz, twoje lenistwo nie jest w stanie pokonać budzika, to zapomnij o jakimkolwiek rozwoju, to samo dotyczy się diety i wszystkiego dookoła, co przynosi długoterminowe efekty. W budowaniu niezależności finansowej jest podobnie, niezależność finansowa to proces, zastanawiasz się, od czego zacząć? Ja zastosowałam algorytm mentalnego osiągnięcia założonego celu”.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

SZYJĘ TORBY Z PAPIERU

EKOLOGIA \\ Postanowiła rzucić pracę w biurze i zacząć zarabiać na pasji. Od kilku miesięcy szyje torby z washpapy nazywanej wegańską skórą. Joanna Dziedzic przekonuje, że ekologiczne dodatki nie muszą być nudne. I w jej wykonaniu — nie są.

Joanna Dziedzic długo zastanawiała się, co chciałaby robić w życiu. Po ukończeniu marketingu i zarządzania zaczęła pracować w biurze. Potem zajęła się wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu. Od zawsze pasjonowała się rękodziełem. Porzuciła to z braku czasu. Z czasem zaczęło brakować jej kreatywnych działań, które tak bardzo lubiła. Postanowiła, że nie chce już dłużej pracować za biurkiem. Na pomysł tworzenia toreb i plecaków wpadła podczas studiów z dekoracji i aranżacji wnętrz w łódzkiej ASP.

Jednym z elementów przygotowywanych na pracę dyplomową była uszyta przez nią ozdobna torba. To właśnie wtedy narodził się w jej głowie pomysł na powrót do dawnego hobby — szycia. Jak sama mówi, krawiectwo ma we krwi, bo od najmłodszych lat przyglądała się pracy rodziców.

— Szyciem, odkąd pamiętam, miałam coś wspólnego. Rodzice mieli swoją szwalnię, a moja siostra jest krawcową, więc ten temat jest bardzo bliski mojej rodzinie — mówi Joanna.

Z powrotu do zapomnianej pasji narodził się pomysł na biznes. Od początku wiedziała, że będzie szyć torby i plecaki dla kobiet. Szukając materiałów na swoje produkty postawiła sobie kilka warunków. Po pierwsze, miały wyróżniać się na tle innych firm zajmujących się dodatkami, a po drugie — miały być wytrzymałe. Jednak najistotniejsza była dla niej ekologia. Chciała pracować na naturalnych tkaninach.

— Od początku chciałam, aby moje produkty służyły klientom przez lata. Staralam się, aby to była alternatywa dla rzeczy z sieciówek, które już nawet po roku użytkowania nadają się do wyrzucenia i trzeba kupować nowe — tłumaczy Joanna.

Bardzo ważna jest dla niej bliskość natury. Dlatego postanowiła przeprowadzić się wraz z rodziną z Łodzi na Mazury. Ta decyzja jeszcze bardziej umocniła ją w przekonaniu, że produkty które



Fot. archiwum prywatne

chce tworzyć powinny być z materiałów ekologicznych. Tak właśnie rozpoczęła się jej przygoda z wegańską skórą, nazywaną tak ze względu na ludzko podobny wygląd do skóry naturalnej.

Washpapa to papier, z którego można szyć i który można prać. Powstaje po zaimpregnowaniu włókien celulozy syntetycznym lateksem. Dzięki temu jest bardziej wytrzymała i elastyczna niż zwykły papier. Proces szycia przedmiotów z washpapy jest czasochłonny. Materiał wymaga wcześniejszego namoczenia, dzięki temu jest bardziej plastyczny i łatwiej się go zszywa. Szycie produktów z papieru wymaga też dużej dokładności. Raz zrobiona w washpapie dziurka, pozostaje na zawsze.

— Na początku miałam kilka podejść do washpapy. To tworzywo, które nie wybacz błędów. Jeśli się pomyli, nie mogę tego spruć, tylko muszę zacząć wszystko od nowa

z nowym kawałkiem materiału — wyjaśnia.

Wśród asortymentu „Hope” można znaleźć: shoppera, plecaki, kopertówki, kosmetyczki, piórniki, a nawet chlebaki. W ofercie znajdują się nie tylko produkty z washpapy, ale również lnu, bawełny i korka. Właścicielka firmy planuje wprowadzenie kolejnych ekologicznych materiałów. Jednym z nich jest pozyskiwany z butelek PET. Projektantka chce połączyć swoje produkty z tym surowcem. Wierzy, że w ten sposób może dołożyć cegiełkę do ponownego wykorzystania plastiku.

Proces tworzenia produktów wykonanych przez Joannę swój początek ma w jej głowie. Wszystko zaczyna się od pomysłów, które skrupulatnie zapisuje i magazynuje w swoich szkicownikach. Kolejnym etapem w wykonaniu torby jest tworzenie formy i opracowanie wymiarów. Joanna chce, aby jej produkty

były nie tylko estetyczne, ale i funkcjonalne. Zanim wypuści nowy produkt na rynek, skrupulatnie go testuje. Jak sama mówi, w dużej mierze inspiracją dla niej jest otaczający ją świat. Koncepty dołączenia ze sobą barw szuka m.in. w przyrodzie.

— Uwielbiam kolory, Kocham je ze sobą łączyć. Przyglądam się, jak robi to matka natura podczas spacerów po mojej okolicy. Podczas jednego z nich odkryłam, jak fantastycznie wygląda ze sobą kolor nieba i zboża. Chciałabym zachęcić kobiety do podkreślania swoich stylizacji moimi dodatkami. Marzy mi się, żeby moje torby były pewnego rodzaju wisienką na torcie — tłumaczy.

Joanna jest bardzo pogodną osobą, która wierzy, że z czasem coraz więcej Polek przekona się do ekologii. Od wielu lat stara się wprowadzać ekologiczne rozwiązania do swojego życia. Nie wyobraża sobie powrotu do miasta. Swoją działalnością chce uświadamiać innym, że poprzez przemyślane zakupy możemy zadbać o naszą planetę. Pandemia to trudny czas dla przedsiębiorców, ale założycielka „Hope” widzi też plusy obecnej sytuacji. Według niej po wielu miesiącach walki z wirusem i zamknięciem w domach ludzie stają się bardziej świadomi i refleksyjni. Coraz więcej osób chce wspierać lokalne firmy i przyczyniać się do ich rozwoju. Konsumentom zaczyna doceniać rzeczy, które są wytwarzane naturalnie.

— Niestety bardzo często entuzjazm ludzi do toreb z washpapy słabnie, gdy usłyszą cenę. Nie ma co się oszukiwać: produkty wykonane z tego materiału to pewnego rodzaju inwestycja — wyjaśnia.

Jednak wiele osób wraca do mnie po czasie, gdy zobaczą, że torby czy plecaki, które mają ich znajomi, są bardzo wytrzymałe. Bardzo się cieszę z każdej takiej osoby, bo to znaczy, że to, co robię ma sens, i ludzie stopniowo przekonują się do ekologicznych rozwiązań.

ALICJA KOWALCZYK
redakcja@gazetaolsztynska.pl

**BIURO OGŁOSZEŃ
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ
ZAPRASZA
DO NOWEJ
LOKALIZACJI**

**#DBAJMY
#OSIEBIE
NOŚ MASECZKĘ**



**89 539-74-80
89 539-74-81**

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

**Budynek
Starostwa Powiatowego
w Olsztynie, plac Generała
Józefa Bema 5, parter**

(wejście od ronda Bema)



plac Generała
Józefa Bema

**Pracujemy od poniedziałku
do piątku w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰**

TRUDNO RADZIĆ SOBIE ZE STRESEM

ZDROWIE\\\\ Prawie połowa dorosłych Polaków odczuwa przewlekły stres nasilany przez pandemię i problemy finansowe. WHO uznała go za jeden z najbardziej szkodliwych czynników zagrażających zdrowiu. A teraz często nam towarzyszy.

Prawie połowa Polaków odczuwa stres średnio kilka razy w tygodniu, a co piąty – codziennie lub prawie codziennie. Najczęstsze przyczyny to pandemia, sytuacja gospodarcza kraju albo problemy finansowe oraz zdrowotne swoje i bliskich – wynika z wrześniowego badania „Polacy a stres” przeprowadzonego przez ARC Rynek i Opinia dla Sanprobi.

TYLKO 1/3 ANKIETOWANYCH ZADEKLAROWAŁA W NIM, ŻE MA SVOJE SPOSOBY RADZENIA SOBIE Z NAPIĘCIEM. DLA 20 PROC. JEST TO PALENIE PAPIEROSÓW, DLA 19 PROC. – PICIE ALKOHOLU, A 15 PROC. ZAJADA STRES NIEZDROWYMI PRODUKTAMI.



Fot. pixabay

Napięcie, które powstaje pod wpływem stresu, powinno być rozładowane

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznała stres za jeden z najbardziej szkodliwych czynników zagrażających zdrowiu. Jak wynika z wrześniowego badania przeprowadzonego przez ARC Rynek i Opinia na zlecenie Sanprobi, Polacy wymieniają stres jako jedną z częściej towarzyszących im emocji (obok zmęczenia i niepewności). Niemal połowa dorosłych odczuwa stres średnio kilka razy w tygodniu,

z czego 18 proc. codziennie lub prawie codziennie. Tylko 8 proc. osób nie miało w ciągu ostatniego kwartału żadnej sytuacji stresogennej. Co istotne, wyraźnie częściej stresują się kobiety (50 proc.) niż mężczyźni (32 proc.).

W TEJ CHWILI POLACY ODCZUWAJĄ STRES GŁÓWNIEM Z POWODU

PANDEMII (48 PROC.), STRESUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ W KRAJU I NA ŚWIECIE (33 PROC.) ORAZ PROBLEMAMI ZDROWOTNYMI – WŁASNymi I BLISKICH OSÓB (33 PROC.), A TAKŻE SWOJĄ SYTUACJĄ FINANSOWĄ (32 PROC.).

– Są w tej chwili kolejki do psychiatrów i psychologów, którzy uczą nas technik radzenia sobie ze stresem, np. medytacji czy wizualizacji. Leki przeciwdepresyjne są stosowane przez kilkadziesiąt procent populacji – to jest sytuacja niespotykana. Oczywiście one pomagają nam znosić stres, ale nie likwidują jego przyczyny, działają tylko objawowo – podkreśla dr hab. n. med.



PRZEWLEKŁY STRES MOŻE BYĆ PRZYCYNĄ DEPRESJI I ZABURZEŃ LĘKOWYCH, PROWADZIĆ DO UŻALEŻNIEŃ I CHORÓB SOMATYCZNYCH. ROZŁADOWYWANIE NAPIĘCIA CZASEM BYWA JEDNAK BARDZIEJ DESTRUKCYJNE NIŻ SAM STRES – DLA 20 PROC. JEST TO PALENIE PAPIEROSÓW, DLA 19 PROC. – PICIE ALKOHOLU, 15 PROC. ZAJADA GO NIEZDROWYMI PRODUKTAMI, A 2 PROC. PRZYZNAŁO SIĘ DO ZAŻYWANIA NARKOTYKÓW I ŚRODKÓW ODURZAJĄCYCH.

Ernest Kuchar, lekarz chorób zakaźnych i medycyny sportowej, kierownik Kliniki Pediatrii z Oddziałem Obserwacyjnym na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. – Nie mamy świadomości, że napięcie, które powstaje pod wpływem stresu, powinno być rozładowane, bo jeżeli się bardzo mocno skumuluje, to odbije się na naszym zdrowiu fizycznym i psychicznym – dodaje Joanna Chatizow,

prezes Stowarzyszenia Aktywnie Przeciwko Depresji. – Polacy nie bardzo potrafią sobie radzić ze stresem. Tylko 22 proc. potrafi go rozładować w zdrowy sposób, czyli uprawiając sport. To jest najbardziej pożądana aktywność, która redukuje napięcie. Ogółem tylko 1/3 badanych Polaków zadeklarowała, że ma swoje sposoby radzenia sobie ze stresem.

opr. bar, mat. newseria.pl

WYSIŁEK FIZYCZNY JEST POTRZEBNY REGULARNIE

Regularne ćwiczenia są niezbędnym warunkiem dobrego stanu zdrowia i prawidłowej odporności. Osoba, która ćwiczy regularnie, o 30 proc. rzadziej zapada na infekcje.

Aktywność fizyczna to także odpowiedź na choroby cywilizacyjne takie jak cukrzyca czy miażdżyca, a to one – mimo zagrożenia koronawirusem – są główną przyczyną zgonów w krajach rozwiniętych. Eksperci radzą więc, by nie porzucać ćwiczeń w sezonie jesienno-zimowym. – Choroby związane z miażdżycą, takie jak zawał serca oraz udar, to dwie najczęstsze przyczyny zgonów, na trzecim miejscu lokują się nowotwory. One i pozostałe choroby cywilizacyjne, takie jak cukrzyca, nadwaga, hipercholesterolemia i nadciśnienie, są związane z niezdrowym trybem życia i mają związek z niedoborem wysiłku fizycznego. Polskie społeczeństwo jest w zasadzie w całości zagrożone przez brak tego wysiłku, który jest niezbędny do zachowania zdrowia – mówi dr hab. n. med. Ernest Kuchar, specjalista chorób zakaźnych i medycyny sportowej, kierownik Kliniki Pediatrii z Oddziałem Obserwacyjnym Warszawskie-

go Uniwersytetu Medycznego. Ekspert podkreśla, że efekty dadzą tylko ćwiczenia wykonywane systematycznie. – Pandemia to specjalna sytuacja, jednak wysiłek fizyczny jest potrzebny regularnie. Jakakolwiek przerwa przekraczająca dwa tygodnie ma niekorzystny wpływ na nasze zdrowie i naszą odporność – dodaje. Badania naukowe prowadzone w czasie pandemii grypy AH1N1pdm09 wykazały, że regularny wysiłek fizyczny



Fot. freepik

zmniejsza o około 30 proc. ryzyko zakażeń dróg oddechowych. W obiektach sportowych obowiązują podwyższone zasady sanitarne zgodne z aktualnymi wytycznymi GIS. Podstawowe wymogi to dystans społeczny w wymiarze 1,5 metra i częsta dezynfekcja rąk. Od 10 października na jedną osobę musi przypadać 7 mkw. w klubach sportowych znajdujących się w strefach żółtych, a 10 mkw. – w strefach czerwonych.

inf. newseria.pl

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY POLECA

15-25.10 Olsztyn

UWAGA! Imprezy odbywają się z zachowaniem obowiązującego reżimu sanitarnego i przy ograniczonej liczbie miejsc.

15 października, godz. 18 / Sala pod Amfiteatrem

Kolejna odsłona cyklu „Filmowy Spichlerz” to projekcja filmu „Safari” z 2016, reżyserii Ulricha Seidla.

Ulrich Seidl zabiera nas na krwawą i zmuszającą do refleksji wycieczkę do Afryki. Bohaterami „Safari” są austriacy myśliwi, którzy korzystają z afrykańskich uroków.

Po filmie odbędzie się dyskusja z udziałem Aleksandry Kozuń z Inicjatywy Dzikie Karpaty i Warmińskiego Ruchu Antyloowieckiego oraz Natalii Twerd z Animal Rebellion Polska. Spróbujemy refleksje Seidla przenieść na polski grunt. Bo nie ludzmy się – nie jest prawdą, że „takie rzeczy” dzieją się wyłącznie gdzieś bardzo daleko i zupełnie nas nie dotyczą.

Wstęp wolny. Spotkanie wyłącznie dla widzów dorosłych. Liczba miejsc ograniczona.

17 października, godz. 12 / Muzeum Nowoczesności

Kolejna odsłona Spaceru z Muzeum Nowoczesności! Rafał Bętkowski opowie o historii fortyfikacji Olsztyna oraz dziejach jej poszczególnych istniejących i nieistniejących elementów: bram, furt czy mostów. Uczestnicy dowiedzą się także, co znajdowało się za murami obronnymi.

Wstęp wolny. Obowiązują zapisy: muzeum@mok.olsztyn.pl. Liczba miejsc ograniczona.

17 października, godz. 20 / Sala pod Amfiteatrem

Happyboys - witchhouse, cloud rap i post punk. Muzycy urodzeni po roczniku 2000. Nasze ideały już nie będą ich, nie powieją błędów setek z nas, nie wiemy co jest dla nich dobre, co jest dla nich złe. Są naprawdę wspaniali. Zobaczycie.

Wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona

24-25 października / różne lokalizacje

Miasto Opowieści to dwudniowy festiwal literatury. Festiwal pisarzy związanych z Olsztynem, którzy specjalnie dla was podjęli się stworzenia lub spisania urban legends, nastawiając ucha i pióra na sekretną mowę Kortowa, ulicy Warmińskiej, Pieczewa i Skandy, Zatorza, Centaury i Warmia Towers.

W programie wydarzenia m.in. Zygmunt Miłoszewski, Kazimierz Brakoniecki, Włodzimierz Kowalewski i Marcin Cie-

lecki. Czytania performatywne, czyli teatralny dialog z tekstami, spotkania autorskie, spacer literackie oraz warsztaty dla dzieci. Dokładny program na stronach internetowych MOK oraz na facebookowym profilu MOK.

Na warsztaty obowiązują zapisy pod adresem zapisy@mok.olsztyn.pl.

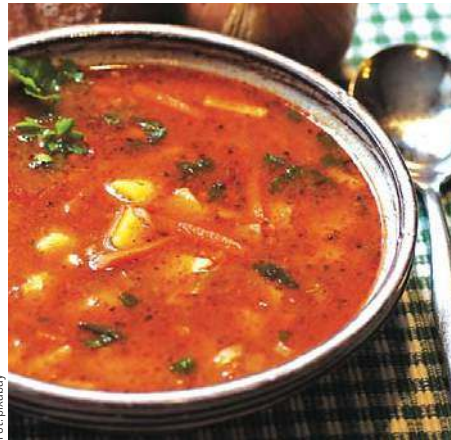
Na pozostałe wydarzenia festiwalu wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona.

BĘDĄ UCZYĆ JAK NIE MARNOWAĆ

17-18.10 Olsztyn

W dniach 17-18 października Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN i Bank Żywności w Olsztynie organizują obchody Światowego Dnia Żywności. Główną atrakcją będą międzypokoleniowe warsztaty kulinarne, podczas których uczestnicy będą uczyć się gotować zdrowo i zgodnie z ideą zero waste.

Przypadający na 16 października Światowy Dzień Żywności ustanowiony przez ONZ w 1979 roku przypomina o globalnych problemach żywnościowych, wzmacnia poczucie solidarności w walce z głodem, niedożywieniem i ubóstwem. Zwraca też uwagę na bardzo ważną kwestię marnowania żywności i jej skutków ekonomicznych, społecznych oraz środowiskowych. – To zagadnienia niezwykle istotne, ponieważ wciąż dwa miliardy ludzi na świecie cierpi z powodu niedożywienia – mówi Jolanta Markiewicz, kierownik ds. promocji i komunikacji Banku Żywności w Olsztynie.



Fot. J. Jankay

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A - C

HELIOS - 15 PAŹDZIERNIK
25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, godz. 10:50,

15:30, 18:15, 21:00; Trolle 2, godz. 10:00, 10:30, 11:00, 12:30, 13:20, 14:45, 15:40, 17:00; Jak zostać gwiazdą, godz. 12:40, 17:15, 20:45; Pino-kio, godz. 10:20, 14:30, 17:30; Greenland, godz. 13:30, 16:15, 19:00, 21:45; Mulan, godz. 10:10, 15:50; Gniazdo, godz.

13:10, 18:45, 21:30; Tarapaty 2, godz. 10:40, 12:50, 15:00, 18:30; Pętla, godz. 19:30, 22:00; Szarlatan, godz. 11:45, 16:00, 20:00; After 2, godz. 20:30; Skandal. Ewenement Molesty, godz. 21:15; Sala samobójców. Hejter, godz. 13:00, 18:00

REKLAMA

REKLAMA

Garaze Blazane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

KONSTAŁ PRODUCENT

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

15720otbr-b-M

REKLAMA

SZKŁOLAND Sp. z o.o.

ZATRUDNI
od zaraz

PRACOWNIKÓW PRODUKCJI
tel. 606 300 419

329520opb1-a-M

Wójt Gminy Braniewo
podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Gminy w Braniewie wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (55) 644 03 00.

12520sezs-a-M

przetarg

BURMISTRZ
LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

„Wyciąg z ogłoszenia”

OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Nieruchomość położona przy ul. Zamkowej, składająca się z dwóch działek oznaczonych w obrębie 10 numerem ewidencyjnym 12/7 oraz 13/1 o łącznej powierzchni 307 m², zapisanych w KW Nr OL1L/00035741/0.

Cena wywoławcza nieruchomości: **17.870,00 zł.** Wadium: **2.000,00 zł.**

Działka w Planie Zagospodarowania Przestrzennego Miasta oznaczona jest symbolem: **EZN – teren zieleni chronionej. Dopuszcza się urządzenie ścieżek pieszych i rowerowych.**

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 17 LISTOPADA 2020 ROKU O GODZ. 10⁰⁰ W URZĘDZIE MIEJSKIM W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY ULICY RATUSZOWEJ 5.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **10 listopada 2020 roku wpłacą wadium** na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr **1311602202000000061931481**. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim ul. Ratuszowa 5, pokój nr 5, tel. 89 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu miejskiego: www.lidzbarkw.eu i <http://lidzbarkw-um.bip-wm.pl>

41620nwl-a-M

– TYMCZASEM W KRAJACH ROZWINIĘTYCH, DO KTÓRYCH MOŻEMY ZALICZYĆ TAKŻE POLSKĘ, DYSKUSJA TOCZY SIĘ OBECNIE WOKÓŁ TEGO, ŻE ZBYT DUŻO ŻYWNOSTCI, KTÓRA MOGŁABY ZOSTAĆ ZJEDZONA, JEST MARNOWANA I TO W NASZYCH GOSPODARSTWACH DOMOWYCH.

Obecnie na świecie marnuje się 1,3 miliarda ton żywności rocznej (88 mln w UE, 9 mln w Polsce). Wyrzucamy jedzenie masowo i bezrefleksyjnie. Stąd też wzięła się idea warsztatów międzypokoleniowych, podczas których Bank Żywności w Olsztynie i IRZiBŻ PAN będą mówić o niemarnowaniu jedzenia, próbując wpłynąć na poprawę nawyków żywieniowych.

Warsztaty mają być okazją dla całych rodzin, grup przyjaciół, ale też indywidualnych osób, aby pod okiem szefów kuchni i dietetyków nauczyć się przygotowywać dania, które mają dobry wpływ zarówno na nasze zdrowie, jak i na nasze środowisko. W profesjonalnej kuchni warsztatowej Kuźni Społecznej uczestnicy poznają nowe przepisy i nowe techniki kulinarne. Będą także wymieniać się doświadczeniami i wspólnie inspirować. Podczas warsztatów „Tradycyjne polskie specjały w zdrowej roślinnej odsłonie” uczestnicy sprawdzą, jak i czym zastąpić mięso w diecie, które produkty są bogate w białko i które z nich zawierają odpowiednią ilość witamin i minerałów. Rezultatem zajęć będą m.in. alternatywy dla tradycyjnego schabowego, wege gulasz i w pełni roślinne gołąbki. „Dieta bezmleczna, czyli tajniki wegetariańskiego nabiału” to warsztaty dla wszystkich, którzy muszą lub chcą poszukiwać alternatyw produktów mlecznych w swojej diecie. Nauczymy się przygotowywać roślinne sery, śmietanę oraz dowiemy się jak uzyskać smak, kremowość i konsystencję potraw bez nabiału. A na deser „Kuchnia bez stereotypów”, czyli desery z ziemniaków, batony z kaszy i inne wegańskie, zdrowe i pyszne słodycze. Podczas wydarzenia uczestnicy będą mieli okazję zdobyć nagrody, które ułatwią im wdrożenie w życie idei „zero waste”.

Podczas obchodów Światowego Dnia Żywności 16 października Bank Żywności w Olsztynie przygotował także naukowe pokazy, prelekcje i praktyczne zajęcia „Jak gotować, aby nie marnować?!” dla olsztyńskich szkół. Wydarzenie organizowane przez Bank Żywności i IRZiBŻ PAN w Olsztynie są częścią projektu EIT Food #AnnualFoodAgenda, który dąży m.in. do poprawy nawyków żywieniowych i postaw konsumenckich względem gospodarowania żywnością w Europie.

NEW HOUSE
nieruchomości

POROZMAWIAJMY O NIERUCHOMOŚCIACH

664-031-061

DOMY MIESZKANIA LOKALE DZIAŁKI

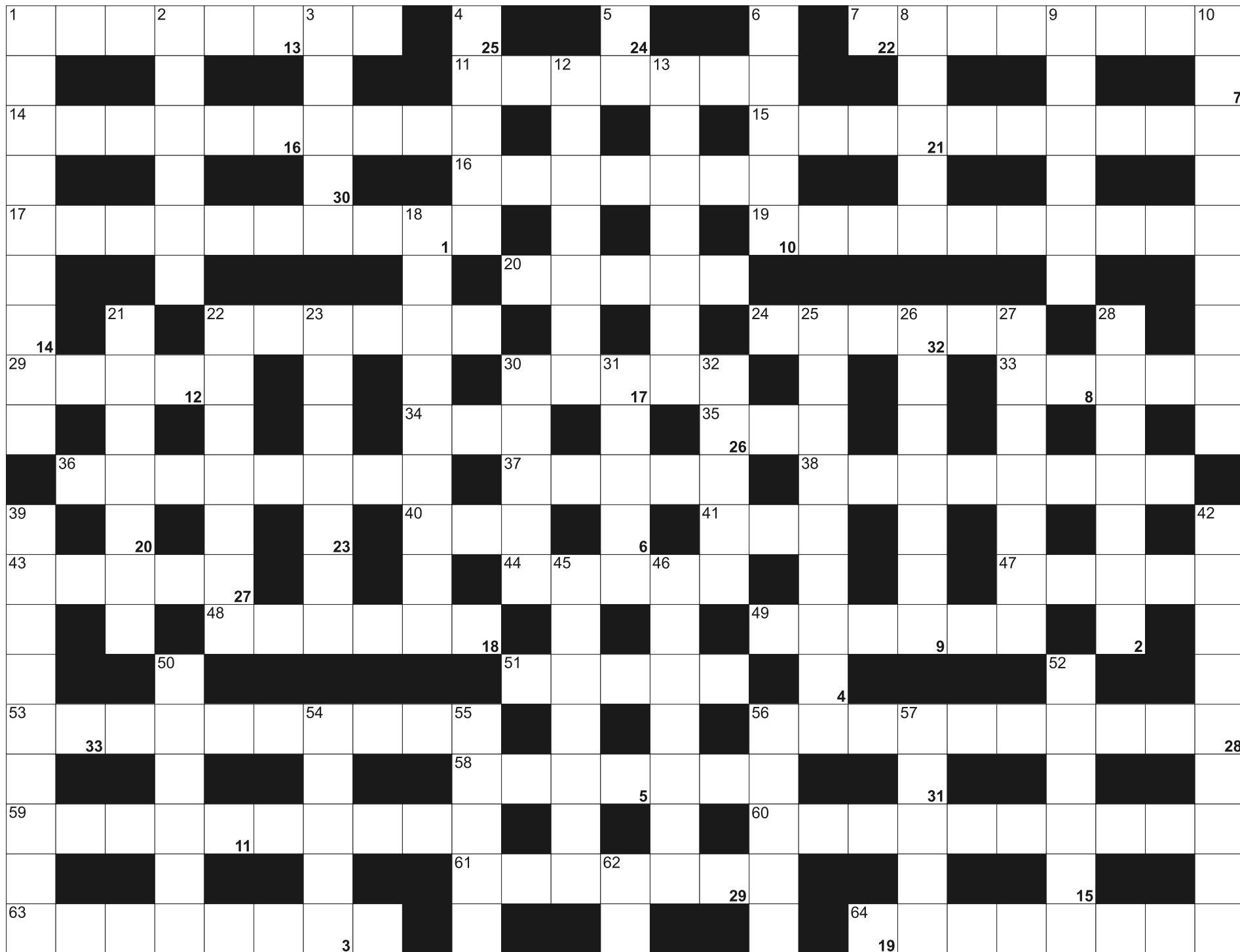
SPRZEDAŻ KUPNO ZAMIANA

Olsztyn, ul. Warmińska 7/4 biuro@newhouse.co

WWW.NEWHOUSE.CO

121/2Uotbr-a-M

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33							

POZIOMO: 1) stan USA z Frankfortem; 7) myśli tylko o sobie; 11) mieszkaniec Ameryki Łacińskiej; 14) różdżkarz; 15) sztuka pięknego pisania; 16) przepała się pod kłosem; 17) oświetlenie ratusza lub mostu; 19) cmentarzysko samochodów; 20) niejeden wisi na ścianach; 22) dodatnia cecha charakteru; 24) cytrynowy w kuchni; 29) paranoja inaczej; 30) nauczyciel od optyki i mechaniki; 33) spis zakupów; 34) mała Alicja; 35) ... Spice, marka kosmetyków; 36) reklama filmu; 37) sąsiad Bułgara; 38) starcie naskórka; 40) leci z komina; 41) ślubu lub notarialny; 43) lepnica biała inaczej; 44) pracuje w teatrze; 47) ścieżka dźwiękowa otwierająca album; 48) tlenowy w karetce; 49)

kobieta z rybim ogonem; 51) powiewa na maszcie; 53) część mowy z przypadkami; 56) poświętnik, chrząszcz; 58) ręczne narzędzie do obcinania rur; 59) ustalony sposób obchodzenia uroczystości; 60) zawodniczka z kołczanem; 61) Flinta, była finalistka "Idola"; 63) kobieta nie wierząca w Boga; 64) inaczej koloniści.

PIONOWO: 1) ogórek marynowany w occie; 2) duma z osiągniętego sukcesu; 3) rosyjska Kasia; 4) piaszczysta wzdłuż morza; 5) symbol dysprozu; 6) kreska na podziałce; 8) niemieccy bracia, autorzy baśni; 9) niebieski kamień szlachetny; 10) owczarek anatolijski krócej; 12) stawowe lub włosowe; 13)

kłamry w równaniach; 18) półwysep z Danią; 21) książka objaśniająca słowa; 22) judasz; 23) trzecie najludniejsze miasto Fidzi; 25) fontanna inaczej; 26) rodzinne miasto Billa Gatesa; 27) inna nazwa dzierotki; 28) autor szkiców literackich; 30) wiatrowa produkuje prąd; 31) zamieszanie, rozgardiasz; 32) gruba gałąź; 39) zniekształcająca wada soczewek; 42) odcinki powieści; 45) jadane wieczorem; 46) harmonijka ustna; 50) płynęły do Wisły przez awarię Czajki; 52) poprzednik Putina; 54) rezultat meczu; 55) osinowy do przebicia wampira; 56) badany w analizie chemicznej; 57) makak królewski; 62) symbol chemiczny lutetu.

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

616170pb1-AH-K

ZWIERZĘTA

kupię

KUPIĘ konie, 606-655-378

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być
do remontu lub zadłużone, po-
mogę w spłacie długu, zapłacę
2000zł za informację o takim
mieszkanu. 661-435-785

do wynajęcia

MAŁY domek Wójtowo, 889-253-
288

POKÓJ Nagórki, 504-320-748

POKÓJ, 505-062-432



SZUKAJ na
dom.wm.pl

mp-otbr-7090-A

PRACA

dam pracę

FERMA drobiu Barczewo, 668-
047-381

GOSPODARZ budynku, sprząta-
nie nieruchomości terenów zielo-
nych tel. 603-055-522

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-
884

POMOCNIK hydraulika, 509-712-
162

PRACOWNIK magazynu, (89)
526-64-12

PRACOWNIKÓW leśnych, 667-
947-124

SZWACZKI, 603-287-981

ZATRUDNIĘ małżeństwo lub
jednego pracownika do pracy w
gospodarstwie rolnym nr tel. 29
71-78-368

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, 782-404-688

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-
494,

POLBRUK transport, 602-401-
309

REMONTY, wykończenia, 504-
194-107

SZALÓWKA, podłoga, boa-
zeria, sztacheta, taras; Tartak
Żarnowo k. Augustowa, 693-
491-205.

naprawa

TAPICERSKIE, 880-917-878

BIZNES

POŻYCZKA. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

GARAŻE blaszane, kojce, [www.
partnerstal.pl](http://www.partnerstal.pl), 698-230-205

MASZINY stolarskie, 602-459-
611.

PIEC CO na pellet Kostrzewa
25kW, 2015 r., sprawny, bezawa-
ryjny cena 5000 zł. 696-651-500

kupię

MASZINY stolarskie, 602-459-
611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów,
macior, bydła-waga, faktura, tel.
721-040-072.

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszo-
we, konsumpcyjne.TEL.606-505-
511

Pani Kamili Hermańskiej

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
w Olsztynie

3541200pb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

ś. † p. Krystyny Korejwo

wieloletniej nauczycielki ZSS w Olsztynie, cenionej za prostolinijność,
uczciwość i życzliwość.
Łącząc się w bólu z

Rodziną i Najbliższymi

wyrazy najgłębszego współczucia
składają nauczyciele i pracownicy
Zespołu Szkół Samochodowych w Olsztynie

3547200pb1-a-M

Najbliższej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ś. † p. Olgierda Dąbrowskiego

składa przyjaciel rodziny Jerzy Sikora

15020mrwm-a-M

Janinie Stadniczeńko i Synom

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia w tych trudnych chwilach
po stracie

Męża i Taty

składają
działkowcy i Zarząd
Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Kormoran”
w Olsztynie

3542200pb1-A-G

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia w trudnych chwilach
po śmierci

Józefa Sawińskiego

wieloletniego Dyrektora
Wydziału Zarządzania Kryzysowego
i Ochrony Ludności Urzędu Miasta Olsztyna

składają
dyrektorzy i pracownicy
wydziałów bezpieczeństwa i zarządzania
kryzysowego Urzędu Miasta Olsztyna
i Starostwa Powiatowego w Olsztynie

3536200pb1-A-G



8615170pb1-aa-C

Nie czekajcie, ja nie wrócę. Nie spieszcie się, ja poczekam

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 października 2020 r. odeszła od nas
w wieku 89 lat Nasza Kochana
Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p. Janina Sempioł

oddany nauczyciel, wychowawca,
pracownik naukowo-dydaktyczny.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
16 października 2020 r. (piątek) o godz. 9.00

mszą świętą pogrzebową w kościele
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego.

Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej (Dywity).

Kondukt żałobny od głównej bramy.

Pograżeni w smutku

córka Ewa i syn Ryszard z rodzinami

3551200pb1-A-G

Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci innych

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 10 października 2020 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek

ś. † p.

Stefan Wilk

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
20 października 2020 r. o godz. 12.00
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Urna z Prochami zostanie złożona w grobie rodzinnym.

Pograżona w smutku i żałobie
rodzina

3544200pb1-a-M

Żegnamy

Leszka Pomorskiego

Naszego Kolegę
i długoletniego pracownika.

Agencja Auto Reklama

3524200pb1-A-G

Odeszła od nas

ś. † p. Elżbieta Wróbel

nasza koleżanka,
długoletni pracownik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”.
Wiadomość o Jej śmierci przyjęliśmy z głębokim żalem.

Cześć Jej Pamięci!

Współpracownicy i przyjaciele z ZRWM NSZZ „Solidarność”

3540200pb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

Koleżance **Joannie Moszczyńskiej**
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają
koleżanki i koledzy
z Wydziału Organizacji i Kadr
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego

3537200pb1-A-G

*Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.
Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.*

Albert Einstein

mp-otr-6786

Drogiemu Koledze

Sławkowi Smółczyńskiemu

wyraży żalu i współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z Katedry Gleboznawstwa
i Rekultywacji Gruntów UWM w Olsztynie

3534200pb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę

6144190pb1-a-K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN
(Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowe przewozy zmarłych

6146190pb1-e-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

CZAS NA KOLEJNY KROK DO PRZODU

MOTOCYKLE Po raz piąty Jędrzej Żuralski (Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce) został wicemistrzem kraju w wyścigach supermoto. — Po ośmiu latach starty na seryjnym motocyklu już się skończyły i trzeba zrobić krok do przodu — mówi zawodnik.

Choć w sporcie nigdy nie wiadomo i zawsze trzeba walczyć do ostatniego gwizdka, a w przypadku sportów motocyklowych do machnięcia chorągiewką w szachownicę na linii mety, to jednak przed ostatnią rundą tegorocznych wyścigów supermoto w Bydgoszczy Jędrzej Żuralski (Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce) nie miał zbyt wielu szans, by obronić zdobyty w poprzednim sezonie tytuł mistrza kraju.

W TYM ROKU POZA ZASIĘGIEM BYŁ DENIS CHADRYSIĄK, KTÓRY WYGRAŁ PIĘĆ Z OŚMIU WYŚCIGÓW. ŻURALSKIEMU POZOSTAŁO WICEMISTRZOSTWO KRAJU, JUŻ... PIĄTE W JEGO DOROBKU, BO POPRZEDNIO DRUGIE MIEJSCE W KOŃCOWEJ PUNKTACJI ZAJMOWAŁ W LATACH 2014-17.

— Do Bydgoszczy jechałem z nastawieniem, żeby powalczyć. Zawsze jest jakiś procent szans na powodzenie. Denis wygrał jednak mistrzostwa zasłużenie, zwyciężył w większości wyścigów. Tytuł mu się należał, bo po prostu był lepszy — powie-



Fot. Mariusz Malinowski

Jędrzej Żuralski został wicemistrzem Polski supermoto. Sezon na drugim miejscu skończył już po raz... piąty

dział Jędrzej Żuralski, który w rundzie wieńczącej sezon zajął drugie miejsce.

Dominacja mieszkającego w Niemczech Chadrysiaka to efekt nie tylko dobrej jazdy, ale bardzo dobrego sprzętu. Podkreślał to Jędrzej Żuralski. — Śmiało mogę powiedzieć, że w tym sezonie nie umiejętności, a sprzęt właśnie odegrał wiodącą rolę.

Chłopaki z Niemiec mają motocykle silniejsze o 10 koni mechanicznych. To na tyle dużo, że nie pozwalało mi atakować. Siłą woli i ambicją można dużo nadrobić, ale nie nadrobi się tym kwalifikacji. Denis robił w nich czasy, dzięki którym w wyścigach startował z pierwszej pozycji. Doganiałem go, ale ciężko znaleźć miejsce, zwłaszcza na

takim torze jak w Bydgoszczy, żeby przeprowadzić atak. To, co nadrabiałem w terenie, traciłem na części asfaltowej. I tak bawiliśmy się cały wyścig — opowiadał Żuralski.

Dlatego bartoszczanin już teraz zapowiedział zrobienie następnego kroku w swojej karierze. Ma on pomóc mu w kolejnych sezonach, bo ze ścigania rezygnować

nie zamierza. — Doszedłem do ściany. Po ośmiu latach starty na seryjnym motocyklu już się skończyły i trzeba zrobić krok do przodu. Z tego miejsca duży ukłon dla taty Denisa Chadrysiaka, który wyszedł z propozycją, bym wysłał swój motocykl do nich, do Niemiec, a oni go przygotują. Chętnie z tego skorzystam i przez zimę będziemy budowali maszynę — powiedział zawodnik z Bartoszyce. — Na pewno będzie to kosztowało, ale liczę na dalszą współpracę z obecnym sponsorem, z którym jestem już po wstępnych rozmowach. Myślę, że wspólnymi siłami przygotujemy sprzęt na europejskim poziomie — dodał.

POZA PODIUM W TEGOROCZNYCH MISTRZOSTWACH ZNALAZŁ SIĘ DRUGI Z ŻURALSKICH, CZYLI TOMASZ, KUZYN JĘDRZEJA. W POPRZEDNIM SEZONIE WYWALCZYŁ TRZECIE MIEJSCE, TERAZ JEDNAK MUSIAŁ ZADOWOLIĆ SIĘ PIĄTĄ LOKATĄ W KOŃCOWEJ KLASYFIKACJI.

Tomasz również wspominał o różnicy wynikającej z poziomu przygotowania motocykli. — Stawka w tym

roku była liczniejsza i mocniejsza, ze swojej strony zrobiłem wszystko, co mogłem, czyli przejechałem sezon bez awarii i większych wywrotek, ale samymi chęciami nie wypracuje się lepszych miejsc. Trzeba pójść krok dalej i zainwestować trochę w sprzęt — powiedział Tomasz Żuralski. — Po szybkiej analizie zobaczyłem jednak, ile to kosztuje. Nie wiem więc, co będzie dalej i czy będę pakował się w tuningi, czy po dziesięciu latach skończę z tym. Ostatniego słowa jednak nie mówię. Co roku było tak, że myślałem, że to już koniec, a przychodziła wiosna i głód jazdy wracał. Zobaczymy więc, co będzie za kilka miesięcy — dodał zawodnik.

Żuralscy wywalczyli jednak mistrzostwo Polski dla swojego klubu Wirażu Bartoszyce. W punktacji drużynowej wyprzedzili Automobilklub Wielkopolski oraz Wyczół Gościeradz. To już trzeci w historii zespołowy tytuł Wirażu.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Denis Chadrysiak (AK Wielkopolski) 210 pkt
2. Jędrzej Żuralski (Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce) 189
3. Michał Pawlik (Wyczół Gościeradz) 150
4. Mateusz Otręba (BKS Bielsko-Biała) 147
5. Tomasz Żuralski (Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce) 130,5
6. Krzysztof Urbański (MK Oborniki) 124,5

kwk

SPRINTEM

SPORT NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Od dziś do niedzieli Integracyjny Klub Sportowy Atak Elbląg tradycyjnie zorganizuje zawody i turnieje z cyklu Elbląg Cup. - To będzie już 22. edycja naszej imprezy, która tym razem odbędzie się w pięciu dyscyplinach sportowych - mówi dyrektor elbląskiego klubu Aneta Rękas-Woźna. Dziś o godz. 16 na lodowisku Helena do rywalizacji przystąpią tyżwiarze niepełnosprawni intelektualnie i ruchowo na czterech dystansach: 111 metrów (1 okrążenie), 222 m, 333 m oraz na 500 m. Jak zapewniają

organizatorzy, weźmie w nich udział 30 zawodników i zawodniczek. - Dla elbląskich reprezentantów będzie to ostatni sprawdzian przed Ogólnopolskimi Zimowymi Igrzyskami Olimpiad Specjalnych, które od 20 do 23 października odbędą się w Bydgoszczy — informuje dyrektor Rękas-Woźna. Kolejne imprezy z cyklu Elbląg Cup rozegrane zostaną w hali widowiskowo-sportowej przy al. Grunwaldzkiej. I tak w sobotę o godz. 9 o puchary prezesa IKS Atak zagrają siatkarze na siedząco. W turnieju oprócz gospodarzy wystąpią: Start



Fot. Anita Rękas-Woźna

Siatkarze Ataku są faworytami zaczynającego się w sobotę turnieju

Warszawa, Start Szczecin oraz Volleyball Old Stars. W pierwszej fazie rozgrywek zespoły grać będą systemem każdy z każdym, a w drugiej fazie powalczą już o miejsca. Faworytem są elblążanie, którzy zagrają m.in. z kadrowiczem Rafałem Wojtowiczem. Ponadto w zespole trenera Tomasza Woźnego wystąpią medaliści mistrzostw Europy i świata: Sergiej Szewczenko i Denis Byczenko z Ukrainy. Ciekawie zapowiada się też turniej judo, podczas którego w 13 kategoriach wagowych wystąpi blisko 70 zawodników i zawodni-

czek. Udział zapowiedzieli reprezentanci Opola, Ostrowca Św., Poznania, Warszawy i Gdańska. Silny skład wystawia także Atak. Na tym nie koniec sportowych emocji, bowiem jeszcze ponad 40 zawodników weźmie udział w ogólnopolskim indywidualnym turnieju tenisa stołowego. W zawodach także wystąpią niepełnosprawni tenisistów na wózkach. Poza tym zostanie zorganizowany turniej w bocce dla wszystkich uczestników imprezy. Imprezę dofinansowano ze środków PFRON oraz elbląskiego Urzędu Miasta. Jerzy Kuczyński

11 LAT CZEKAŁY NA ZWYCIĘSTWO

KOSZYKÓWKA \\ W drugiej kolejce I ligi KKS niespodziewanie na wyjeździe wygrał z AZS Uniwersytet Warszawski. - Jest to już nasz 11. sezon z rzędu w I lidze, ale w stolicy z AZS wygraliśmy po raz pierwszy - przyznaje trener Tomasz Sztąberski.

- W poprzednim sezonie w meczach z AZS UW dwa razy przegraliście dość wysoko (73:87 i 64:81 - red.), tymczasem w 2. kolejce obecnych rozgrywek KKS okazał się lepszy. Przyzna pan, że kibice mogli być zaskoczeni?

- Oczywiście, tym bardziej że było to od jedenastu lat pierwsze nasze wyjazdowe zwycięstwo nad warszawskim AZS. Jeszcze u siebie jakoś nam z nimi szło (w sezonie 2018/18 KKS wygrał w Olsztynie 78:66 - red.), ale na wyjeździe do tej pory nie dawaliśmy rady. Jednak w końcu zła passa została przerwana.

- Co o tym zadecydowało?

- Po prostu mamy dobry zespół, do którego wróciły dwie nasze wychowanki, które nie uzupełniają skład, lecz go wzmacniają. Mam na myśli Alicję Wawrzyniak, która wróciła z Pruszkowa, a olsztyńscy kibice pamiętają ją pod panińskim nazwiskiem Minczewska, oraz Karolinę Giżyńską, która w ostatniej klasie gimnazjum przeniosła się do Poznania. A teraz wróciła do Olsztyna i zaczęła studia na UWM, a ja jestem pewien, że u nas Karolina odbuduje swoją formę.

- Poza tym w Warszawie KKS do zwycięstwa pociągnęły tradycyjnie Joanna Markiewicz, Jolanta Wichtacz, Ksenia Woźniak i Natalia Żukowska.

- Cieszymy się z tego, bo wszystkie są naszymi wychowankami i grają ze sobą już od wielu lat. Ale powoli



Alicja Wawrzyniak przed laty występowała w KKS pod panińskim nazwiskiem Minczewska

już naciska na nie młodzież, chociaż muszę przyznać, że mamy kłopot z rocznikiem 1999, bo nie wyszedł nam mariaż z Nidzicą. W efekcie

w tym roczniku mamy teraz dziurę. Przypomnę, że utworzyliśmy tam filię, no i na początku wszystko bardzo dobrze się zapowiadało, po-

nieważ dziewczyny z Nidzicy kilka razy awansowały do finałów mistrzostw Polski w kategoriach młodzieżowych. Potem miały przyjść do Olsztyna do liceum, niestety, wszystkie zrezygnowały z gry w koszykówkę. A nam się dziura w tym roczniku do dzisiaj odbija czkawka.

- Wróćmy jeszcze na chwilę do meczu w Warszawie, bo w trzeciej kwarcie zaliczyliście niebezpieczny przestój, w efekcie z wyniku 29:40 po sześciu minutach zrobiło się 47:43 dla warszawianek.

- RYWALKI PRZESZŁY DO OBRONY STREFOWEJ, Z KTÓRĄ NIE MOGLIŚMY SOBIE PORADZIĆ. I ZANIM PRZYSTOSOWALIŚMY SIĘ DO NOWEJ SYTUACJI NA BOISKU, TO STRACILIŚMY WYPRACOWANĄ WCZEŚNIEJ PRZEWAGĘ.

Podobna historia przydarzyła się nam w poprzednim przegranym meczu z Polonią Warszawa, ale tym razem potrafiłiśmy się odbudować. Na początku ostatniej kwarty odskoczyliśmy na sześć punktów i tego prowadzenia już nie oddaliśmy. Powiem jednak szczerze, że nawet jak rywalki wygrywały, to byłem pewien, że to my ten mecz ostatecznie wygramy. A jak mam takie przeczucie, to zazwyczaj się sprawdza (śmiech).

- Kto w tym sezonie będzie grał pierwsze skrzypce w waszej grupie I ligi?

- Na pewno Pruszków, chociaż w drugiej kolejce u siebie przegrał z Polonią (57:69 - red.), no i Polonia, która jest chyba w tej chwili głównym kandydatem do wygrania ligi. W Warszawie udało się zbudować bardzo silną ekipę, a poza tym imponująca jest cała otoczka wokół meczów Polonii. W organizację zaangażowana jest cała masa wolontariuszy, a na trybunach jest znakomity doping. Niedawno Polonia zrezygnowała z męskiej seniorskiej koszykówki, więc teraz kobieca drużyna jest jej oczkiem w głowie. Tam trener tylko zajmuje się trenowaniem, a nie jeszcze ustawianiem ławeczek czy zamawianiem koszulek dla zespołu...

...tak jak to pan musi robić w Olsztynie?

- Właśnie. A wracając jeszcze do faworytów, to powinien liczyć się też Mon-Pol Płock, natomiast olbrzymią niewiadomą jest AZS Uniwersytet Gdański. Do niedawna pierwszy zespół tego klubu grał w Ekstraklasie, a drugi w I lidze. Jednak gdańszczanki z Ekstraklasy już się wycofały, bo z powodu pandemii straciły sponsorów, a decyzje w sprawie ich udziału w pierwszoligowych rozgrywkach jeszcze nie zapadły. Według jednej z wersji, Polki, które w AZS grały w Ekstraklasie, mają w klubie zostać - wtedy w Gdańsku będzie silna pierwszoligowa ekipa. Jednak równie dobrze ten zespół do

rozgrywek może nie przystąpić, bo dwie pierwsze kolejki AZS już przełożył, a teraz to samo chce zrobić z trzecią.

- Czego olsztyńscy kibice mogą spodziewać się w sobotę podczas meczu z Pruszkowem?

- Dużej niespodzianki (śmiech), chociaż trzeba pamiętać, że nasze najbliższe rywalki są bardzo podrażnione porażką z Polonią Warszawa. Poza tym Pruszków ma w składzie kilka dziewczyn z przeszłością ekstraklasową, a jedną nawet z przeszłością reprezentacyjną! Na pewno jest to zespół z olbrzymim potencjałem, tyle że chyba nie za bardzo do tej pory chciał wejść do Ekstraklasy, bo tam wymagania sportowe i finansowe są zdecydowanie wyższe. Mają jednak bardzo mocny skład, a miasto daje spore pieniądze na jego utrzymanie. Jedną lub dwie pruszkowskie koszykarki dostają pewnie tyle, co u nas cały zespół.

FINANSOWO IM WIĘC NIE PODSKOCZYMY, TAK SAMO JAK DOŚWIADCZENIEM, ALE MY MAMY DRUŻYNĘ, A NIE ZLEPEK, I W TYM UPATRUJĘ SZANSY NA SUKCES.

Na koniec uwaga do kibiców - z powodu pandemii na trybunach będzie mogło usiąść jedynie 60 kibiców (sobotni mecz whali przy Głowackiego rozpocznie się o godz. 13.30 - red.).

ARTUR DRYHNYNCEZ

a.dryhnyncz@gazetaolsztynska.pl

SPRINTEM

RALLYCROSS \\ Autodrom Pragiariolo we włoskiej Maggio-rze koło Mediolanu będzie areną czwartej i piątej rundy rallycrossowych mistrzostw Europy strefy centralnej. W drodze na zawody jest lider najsilniejszej klasyfikacji supercars Zbigniew Staniszewski. Olsztyński kierowca w Fordzie Fiesta RX ma tylko jedno zadanie do wykonania: musi wrócić z Włoch z tytułem mistrzowskim. Jego najgroźniejszym rywalem jest Austriak Alois Hoeller w Fordzie Fiesta RX. Przewaga Staniszew-



Zbigniew Staniszewski ma olbrzymią szansę na tytuł

skiego wynosi 39 punktów, ale we Włoszech jest do zdobycia podwójna liczba oczek. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę odbędą się po trzy biegi kwalifikacyjne oraz półfinały i finał.

Zbigniew Staniszewski: - Przed nami decydujące starcia w mistrzostwach CEZ-u (Central European Zone - red.). Chciałbym wrócić z Włoch z tytułem i nie oglądać się na ostatnią eliminację, która ma się odbyć na Słowacji. Pierwotnie miała być to łączona eliminacja mistrzostw CEZ-u i Polski, ale ze względu na

pandemię i słowackie obostrzenia najprawdopodobniej dojdzie do rozłączenia cyklów. Wyjechalibyśmy do Włoch we wtorek rano. Za nami pierwszy przystanek, czyli tor Stomczyn i ostatnie testy zawieszenia. W środę dotarliśmy na przedmieścia Wiednia - tutaj mieści się stajnia rajdowa Manfreda Stohla, który koordynował budowę naszego rallycrossowego potwora. Planujemy rutynowy przegląd auta i dopieszczenie szczegółów. W piątek dojedziemy do Włoch i rozpoczynamy zapoznanie z torem,

którego nigdy wcześniej nie widziałem. A do zapoznania tradycyjnie posłuży mi... rower. Takie są przepisy i doskonale sobie z tym radzę (śmiech). Fiastą wyjedziemy na tor dopiero podczas sobotniego treningu. Do zgarnięcia w weekend podwójna liczba punktów i to dla nas pewnego rodzaju nowość. Priorytetem jest pojechać mądrze i powałczyć o jak największą liczbę małych punktów. Wiem, że kibice żądają zwycięskich bitew, ale my mamy do wygrania całą wojnę.

MarZar

WYŁĄCZYŁA GŁOWĘ I JEST MEDAL!

ŻEGLARSTWO Życiowy sukces odniosła Agata Barwińska z MOS Iława: 25-letnia żeglarka zdobyła brązowy medal mistrzostw Europy w olimpijskiej klasie Laser Radial! Jej najgroźniejsza rywalka w walce o wyjazd na igrzyska, Magda Kwaśna, była 14.

Pierwotnie gospodarzem mistrzostw Europy w klasach Laser i Laser Radial miała być Grecja, która jednak przez pandemię koronawirusa zrezygnowała z organizacji tej imprezy. Na szczęście, porzuconą przez Greków „rękawicę” podjął Polski Związek Żeglarski, który – wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Klasy Laser – zorganizował zawody z udziałem prawie 300 żeglarzy i żeglarek z Europy, ale także m.in. z Indii, Egiptu, Nowej Zelandii, Argentyny, Hongkongu, Kanady, USA czy Salwadoru. W Górkach Zachodnich koło Gdańska pojawiła się praktycznie cała czołówka światowa na czele z medalistami igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata.

NAJWIĘCEJ EMOCJI
DOSTARCZYŁA
RYWALIZACJA KOBIET
W KLASIE LASER RADIAL,
GDZIE KAPITAŁNIE
ŻEGLOWAŁA „NASZA” AGATA
BARWIŃSKA. IŁAWIANKA
OD POCZĄTKU REGAT BYŁA
W ŚCISŁEJ CZOŁÓWCE,
ALE KIEDY WYDAWAŁO SIĘ,
ŻE PŁYNIE PO PEWNY JUŻ
MEDAL, TRAFIŁ JEJ SIĘ
NIECO GORSZY DZIEŃ...

W każdym z trzech wyścigów, rozegranych przedostatniego dnia ME, Barwińska dopływała do mety w drugiej dziesiątce i w efekcie kosztowała ją to spadek z medalowej pozycji. Jak się okazało, był to jednak tylko chwilowy kryzys, bo na finiszu regat zawodniczka SSW MOS Iława pokazała charakter i wysokie umiejętności, znakomicie radząc sobie z presją. W szóstym i ostatnim finałowym wyścigu Polka miała do odrobienia (czyt. do miejsca na podium) trzy punkty, no i wykonała ten plan nawet z nadwyżką, a siódma pozycja na mecie przełożyła się na brąz iławianki w ME!

– Byłam maksymalnie skoncentrowana na regatach, „wyłączyłam” głowę totalnie – dzieli się wrażeniami uradowana Agata Barwińska. – Telefon oddałam mojemu chłopakowi („brązowy” w klasie Laser Standard, Brytyjczyk z włoskimi korzeniami Lorenzo Brando Chiavarini – red.), nie sprawdzałam klasyfikacji, a koleżanki i trenera poprosiłam, żeby też nie informowali mnie o wynikach. Wiem jednak, że przed ostatnim dniem regat spadłam na czwarte miejsce, więc na koniec musiałam popłynąć naprawdę dobrze, żeby wskoczyć na podium. Nie stresowałam się tym, byłam maksymalnie skoncentrowana, no i zrobiłam to (uśmiech). Bardzo się cieszę, bo to mój pierwszy medal w seniorskiej imprezie rangi mistrzowskiej, a tym samym: największy sukces w dotychczasowej karierze – podkreśla Agata Barwińska.

Mistrzynią Europy w klasie Laser Radial została Marit Bouwmeester, mistrzyni olimpijska z Rio de Janeiro i aż czterokrotna mistrzyni świata. Reprezentantka Niderlandów dosłownie rzu-



Agata Barwińska (pierwsza z prawej) ze swoim najcenniejszym medalem w karierze

tem na taśmę wyrwała złoto swojej odwiecznej rywalce, broniącej tytułu Anne-Marie Rindom z Danii, która przez całe regaty pływała znakomicie i do ostatniego dnia była zdecydowaną liderką. I kiedy wydawało się, że ostatnie dwa wyścigi będą już formalnością, bo tylko kataklizm mógł odebrać Rindom złoto, to... taki kataklizm się zdarzył. Dunka finiszowała w tych dwóch wyścigach dopiero jako 19. i 16., co przy drugim i pierwszym miejscach Bouwmeester dało tej ostatniej końcowy triumf.

Z punktu widzenia Barwińskiej ważniejsze jest jednak to, że na 14. pozycji ukończyła regaty Magdalena Kwaśna (Chojnicki Klub Żeglarski), czyli praktycznie jej jedyną rywalka w walce o imienną nominację na igrzyska w Tokio. Przypomnijmy: w lutym tego roku to Kwaśna osiągnęła swój życiowy wynik, zajmując piąte miejsce w mistrzostwach świata, podczas gdy Barwińska była w Australii 23. W ostatnim notowaniu światowego rankingu (jeszcze z marca 2020 r.) obie Polki są prawie koło siebie: Kwaśna

jest 26. i ma 667 pkt, a Barwińska – 28. i 661 pkt. Po ME ta kolejność na pewno się jednak zmieni.

W KAŻDYM RAZIE: TERMIN
PRZYZNANIA NOMINACJI
OLIMPIJSKIEJ M.IN.
W KLASIE LASER RADIAL
ZOSTAŁ PRZEDŁUŻONY
DO 30 KWIEŃNIA 2021.
POD UWAGĘ BĘDĄ BRANE
PRZED W SZYSTKIM

PUNKTY ZDOBYTE
PRZEZ ZAWODNICZKI
W WEWNĘTRZNEJ
RYWALIZACJI, ALE NIE
TYLKO.

Niektóre inne czynniki rozpatrywane przez działaczy Polskiego Związku Żeglarskiego obejmują: wyniki innych regat krajowych i zagranicznych, ocenę psychologiczną, w tym umiejętność skutecznego działania pod presją, stan zdrowia czy też formę sportową przed samymi igrzyskami.

– Wielkie słowa uznania dla naszych medalistów, a krążek Agaty Barwińskiej to największy sukces w klasie Laser Radial kobiet, odkąd ta klasa weszła do programu igrzysk olimpijskich – podkreśla Tomasz Chamera, prezes PZZ. Tu dodajmy, że srebro w męskim Laser Radialu zdobył Filip Ciszewicz (Arka Gdynia).

W klasie Laser Radial 34. była 20-letnia Wiktoria Gołębiowska z MOS Iława, a 43. – odwa lata młodsza Julia Rogalska z Giżyckiej Grupy Regatowej.

*** ME, kl. Laser Radial:** 1. Marit Bouwmeester (Niderlandy) 45 pkt; 2. Anne-Marie Rindom (Dania) 47; **3. Agata Barwińska** (SSW MOS Iława) 75 pkt (miejsc w wyścigach: 22. - do odrzutki, 1., 3., 4., 2., 8., 2., 16., 17., 23. odrz., 15., 7.); 4. Vasileia Karachaliou (Grecja) 80; 5. Maud Jayet (Szwajcaria) 91; 6. Sarah Douglass (Kanada) 95, (...) **34. Wiktoria Gołębiowska** (MOS Iława) 209, (...) **43. Julia Rogalska** (Giżycko) 255. pes

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY Trzy mecze i trzy przegrane – nadal nie wiecie się odmotodzonej ekipie Polmleku OSiR w rozgrywkach Ekstraklasy kobiet. Ostatnio nastolatki z Lidzbarka Warmińskiego zaliczyły „zerowy” wyjazd na zaległy mecz 2. kolejki do Łomży, która – po pięciu porażkach z rzędu – przełamała się właśnie w meczu z ekipą trenera Zbyszka Pietkiewicza.

*** AZS PWSiP Metal-Technik Łomża – Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński 3:0**
Marta Smętek – Aleksandra Michalak 3:0 (6, 4, 1)
Xia Zhao – Natalia Bogdanowicz 3:1 (2, 5, -9, 7)
Anna Zielińska – Zuzanna Pawelec 3:2 (-7, -14, 9, 3, 6)

Już jutro i w niedzielę Polmlek OSiR czekają kolejne dwa spotkania o punkty, choć raczej

trudno tu oczekiwać cudów. W piątek tenisistki stołowe z Lidzbarka Warm. podejmą ligowe dominatorki z Enei Siarkopolu Tarnobrzeg (g. 18), natomiast dwa dni później Polmlek zagra we Wrocławiu z AZS UE (g. 18).

EKSTRAKLASA

1. Siarkopol	5-0	14	15:4
2. Bebetto AZS	5-1	14	16:7
3. Sochaczew	4-2	13	14:6
4. Nadarzyn	4-2	12	13:9

5. AZS Wrocław	3-1	9	10:3
6. Gutyk Toruń	2-3	6	9:11
7. Dojlidy	2-1	5	7:6
8. Łomża	1-5	4	7:15
9. Polmlek	0-3	1	2:9
10. Luzino	0-4	0	1:12
11. Jastrzębie	0-4	0	0:12

>>> Również w „układzie” piątek-niedziela rozegra swoje najbliższe dwa spotkania w męskiej LOTTO Superlidze prowadzący w tabeli Dekorglass. I tak,

jutro działowanie zagrają na wyjeździe z dobrze spisującym się w tym sezonie Zooleszczem Gwiazdą Bydgoszcz (g. 18), natomiast w niedzielę Dekorglass czeka domowy pojedynek z ekipą Fibrain AZS Politechnika Rzeszów (g. 16).

Czołówka tabeli: 1. Dekorglass Działdowo – 18 pkt (bilans 6-1, sety 19:4); 2. Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki – 17 (6-1, 19:7); 3. AZS AWFIS Bałta Gdańsk – 17 (6-1,

20:11); 4. LOTTO Zooleszcz Gwiazda Bydgoszcz – 15 (6-2, 22:16).

SPORT W TV Tenis. Turniej ATP w Sankt Petersburgu (12, 14, 16, 17.30, Polsat Sport Extra; 19.30, Polsat Sport News) *** Kolarstwo.** Giro d'Italia, 12. etap: Cesenatico - Cesenatico (12.25, Eurosport 1) *** Siatkówka.** PlusLiga: Indykpol AZS Olsztyn - Verva Warszawa (17.30, Polsat Sport). pes

RYWAL GROŹNY I... GŁODNY GRY

PLUSLIGA SIATKARZY \\ Dziś o godz. 17.30 Indykpol AZS podejmie w Uranii aktualnego wicemistrza kraju Vervę, który jako jedyny w PlusLidze ma więcej meczów odwołanych niż rozegranych. Warszawianie po raz ostatni grali o punkty... 18 września.

S miało można powiedzieć, że czwartkowy mecz w Uranii będzie swego rodzaju ewenementem. Dlaczego? Bo w 7. kolejce PlusLigi dojdą do skutku zaledwie dwa z siedmiu spotkań (!): środowe Trefla ze Skrą (zakończyło się już po oddaniu gazety do druku), no i właśnie to w Olsztynie. Pozostałe pojedynki zostały odwołane z jednego powodu – coraz mocniej dotykającej PlusLigę pandemii koronawirusa. Daleko nie szukając: dzisiaj Indykpol AZS zagra z Vervą, która wypadła z ligowego obiegu w połowie września, a wraca do gry właśnie meczem w Uranii (godz. 17.30).

ITU KLUCZOWA INFORMACJA DLA KIBICÓW: Z RACJI OBOWIĄZUJĄCYCH OBOSTRZEŃ EPIDEMICZNYCH (TZW. „ŻÓŁTA STREFA” W CAŁEJ POLSCE), TRYBUNY URANII MOGĄ SIĘ DZIŚ ZAPEŁNIĆ TYLKO W 25 PROCENTACH. A TO OZNACZA, ŻE NA

WIDOWNI ZASIADĄ TYLKO POSIADACZE KARNETÓW I ZAPROSZEŃ.

Całej reszcie kibiców musi wystarczyć transmisja telewizyjna (Polsat Sport) lub też radiowa (Radio UWM FM, Radio Olsztyn).

Wracając do samego meczu: olsztynianie mają za sobą kiepski początek sezonu, bo na pięć rozegranych meczów odnieśli zaledwie jedno zwycięstwo (3:0 w Lubinie z Cuprum) i z dorobkiem czterech punktów zajmują w tabeli dopiero 11. miejsce. W Uranii Indykpol AZS zagrał do tej pory dwa razy, ale nie doczekał się jeszcze choćby jednego wygranego seta (po 0:3 ze Ślepskiem i Wartą). Okazją do poprawy tego dorobku będzie dzisiejsze spotkanie z Vervą, która pozostaje jedynym – obok liderującej ZAKSY – niepokonanym zespołem w lidze. Tyle, że ekipa Andrei Anastasiego wychodziła na boisko jedynie dwa razy – 13 września w Sosnowcu (3:1 z MKS Będzin) i 18 września w Lubinie (3:2 z Cuprum). Kolejne mecze zostały już odwołane z powodu wykrycia przypadków



Fot. Archiwum klubowe

Olsztynian czeka dziś trudne zadanie

COVID-19 wekipie ze stolicy, która przebywała na kwarantannie i dopiero w poniedziałek wróciła do treningów.

– Nie mam pojęcia, jak ta przerwa wpłynie na Warszawę. Mamy przykłady drużyn z Gdańska i Suwałk, które zaraz po kwarantannie wygrywały swoje mecze... – przypomina Przemysław Stępień, który od dwóch meczów jest podstawowym

rozgrywającym Indykpolu AZS. – A że Verva na razie grała w tym sezonie dopiero dwa razy, więc nie za bardzo wiadomo, czego możemy się po niej spodziewać. Na pewno my musimy robić swoje na treningach i starać się przełożyć te treningi na mecze. Bo pracujemy naprawdę dobrze, tylko nie zawsze potrafimy przełożyć to na boisko – dodaje.

Wiary w swój zespół nie traci też trener olsztynian. – Znam potencjał swojej drużyny i wiem, że stać nas na dużo więcej. W czwartek najważniejsze będzie skupienie się na swojej grze – mówi Daniel Castellani. – Znamy doskonale zawodników z Warszawy, wiemy, jaką filozofię gry ma Andrea Anastasi. Jesteśmy jednak skoncentrowani na tym, do czego dążymy na boisku. Chcemy zagrać lepiej i zaprezentować potencjał, który w nas drzemie.

– Do najbliższego meczu podejmiemy praktycznie z marszu, po zaledwie kilku treningach. We wtorek 13 października spotkaliśmy się w hali pierwszy raz po przerwie w komplecie, a dzień później wyruszymy już w podróż do Olsztyna. Ale najważniejsze, że wreszcie zagramy – podkreśla z kolei Piotr Gacek, dyrektor sportowy Vervy. Przypomnijmy, że w ekipie ze stolicy grają m.in. reprezentanci kraju i aż czterech mistrzowie świata: Piotr Nowakowski, Bartosz Kwolek, Artur Szalpuk i Damian Wojtaszek.

* Środowe spotkanie Trefl Gdańsk – Skra Białystok zakończyło się już po zamknięciu tego wydania gazety. Wszyst-

kie pozostałe mecze 7. kolejki, a więc GKS Katowice – ZAKSA Kędzierzyn, Ślepsk Suwałki – MKS Będzin, Resovia Rzeszów – Warta Zawiercie oraz Czarni Radom – Cuprum Lubin zostały odwołane i odbędą się w innym terminie, natomiast spotkanie Jastrzębski Węgiel – Stal Nysa przełożono na 21 października.

pes

TABELA PLUSLIGI

1. ZAKSA	6-0	18	18:3
2. Warta	4-1	13	14:4
3. Jastrzębie	3-1	8	10:6
4. Trefl	3-1	8	9:6
5. Resovia	3-1	6	9:9
6. Ślepsk	2-1	6	6:3
7. Skra	2-2	6	8:7
8. Katowice	2-2	6	8:8
9. Verva	2-0	5	6:3
10. Czarni	2-3	5	8:13
11. Indykpol AZS	1-4	4	6:12
12. Stal	0-5	3	6:15
13. Będzin	0-4	1	4:12
14. Cuprum	0-5	1	4:15

SA BILETY DO URANII!

Uwaga, mamy do rozdania wśród naszych czytelników 10 wejściówek na czwartkowy mecz Indykpolu AZS z Vervą. Wystarczy tylko zgłosić taką chęć (podając imię i nazwisko) na adres mailowy: sport@gazetaolsztynska.pl. Kto pierwszy, ten lepszy!

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Oficjalny partner prasowy drużyny
Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz

Drużynę
Indykpol AZS Olsztyn
wspierają:



O PIŁCE

II LIGA \\ Przeprowadzone w drugoligowym Sokole Ostróda testy na obecność wirusa SARS-CoV-2 wykazały dodatni wynik u jednej osoby. Klub niezwłocznie wdrożył wszystkie procedury wymagane przepisami sanitarno-epidemiologicznymi, zawodnicy i sztab szkoleniowy Sokola zostali skierowani na kwarantannę, a treningi w najbliższym czasie będą prowadzone indywi-

dualnie. Decyzję w sprawie najbliższych ligowych meczów ośrodków podejmie Polski Związek Piłki Nożnej (w sobotę Sokół miał podejmować Garbarnię Kraków).

MUNDIAL 2022 \\ Po dwóch kolejkach południowoamerykańskich eliminacji MŚ 2022, komplet punktów na koncie mają tylko Brazylia i Argentyna. Ekipa „Canarinhos” najpierw

pokonała Boliwii (5:0), a ostatnio na wyjeździe – Peru (4:2), podczas gdy Argentyńczycy wyemczyli zwycięstwo z Ekwadorem (1:0) oraz wygrali w Boliwii (2:1). W Limie Brazylijczycy dwa razy musieli odrabiać straty, a hat-tricka skompletował Neymar (w tym dwa gole z rzutów karnych), który zdobył już 64 bramki w kadrze, wyprzedzając w tej klasyfikacji Ronaldo (62). Lepszy na brazylijskiej liście

wszech czasów jest tylko legendarny Pele (77 goli). Na mundial w Katarze awansuje czołowa czwórka z 10-drużynowej tabeli, a piąty zespół czeka baraże z zwycięzcą eliminacji w strefie Australii i Oceanii.

* **Inne mecze 2. kolejki:** Ekwador – Urugwaj 4:2, Wenezuela – Paragwaj 0:1, Chile – Kolumbia 2:2. Czołówka: 1. Brazylia, 2. Argentyna – po 6 pkt; 3. Kolumbia,

4. Paragwaj – po 4; 5. Ekwador, 6. Urugwaj – po 3.

LIGA NARODÓW \\ Dwie niespodzianki padły w 4. kolejce rozgrywek w grupie A4 (gr. 4 Dywizji A). I tak, Niemcy przegrywali w Kolonii ze Szwajcarami 0:2 i 2:3, ale ostatecznie zdolali uratować punkt, natomiast w Kijowie Ukraińcy okazali się minimalnie lepsi od Hiszpanów

* **Dyw. A, grupa 4:** Niemcy – Szwajcaria 3:3 (Werner 28, Havertz 55, Gnabry 60 – Gavranović 5, 57, Freuler 26); Ukraina – Hiszpania 1:0 (Cygankow 76).

pes

GRUPA A4

1. Hiszpania	7	6:2
2. Niemcy	6	7:6
3. Ukraina	6	4:7
4. Szwajcaria	2	5:7

POZNAJCIE IPHONE 12 MINI

Za nami konferencja Apple i prezentacja nowych iPhone'ów 12. W zasadzie potwierdziły się wszystkie przecieki. Jednym z najciekawszych nowych telefonów z Cupertino będzie iPhone 12 mini. I to też całkowita nowość w portfolio Apple oraz wystuchanie prośb milionów klientów. Smartfon zaferuje kompaktowe wymiary i mniejszy ekran – 5,4-cala. Ale to nie oznacza, że będzie wybrakowany. Dostaniemy tu bowiem – tak samo, jak w przypadku większych braci – procesor A14 Bionic, który według zapowiedzi ma zapewnić nawet o połowę lepszą wydajność niż A13. Design też jest taki sam i nawiązuje do pięknego iPhone'a 5s, czyli zamiast zaokrąglonych krawędzi mamy płaskie. Potwierdziły się też kolory – zielony, niebieski, czarny, biały i czerwony (product RED). Będzie to również najmniejszy smartfon z 5G na rynku. Oczywiście do czasu, bo teraz smartfony konkurencji zaczęły maleć przez Apple. Na szczęście producent nie uważa swojego najmniejszego smartfona za sprzęt niegodny dobrego ekranu i iPhone 12 mini dostanie OLED-owy wyświetlacz Super Retina XDR o rozdzielczości 2340x1080 pikseli (476 ppi). Dobrze prezentują się też aparaty – oba mają 12 megapikseli z obiektywem ultraszerokokątnym i szerokokątnym. Ten pierwszy ma pole widzenia 120 stopni i przysłonę f/2,4. Obiektyw szeroki to przysłona f/1,6. Cena jest naprawdę atrakcyjna, bo za telefon, który oprócz ekranu, nie różni się niczym od większego iPhone'a 12 trzeba zapłacić 3600 zł w wariantcie 64 GB pamięci. Pozwolę sobie na lekką uszczypliwość i przypomnę, że iPhone'y w USA są naprawdę tanie. Omawiany model w USA będzie kosztować tylko 700 dolarów. Zamówienia można składać od 6 listopada. W zestawie nie znajdziemy ładowarki i słuchawek (i bardzo dobrze), ale dostaniemy kabel USB-C do Lightning.



NIE TYLKO IPHONE JEST MINI

Po kilku latach od premiery Homepoda Apple prezentuje jego mniejszą wersję. W bardzo dobrej cenie. Głośnik ma sferyczny kształt z dotykową i podświetlaną powierzchnią na górze. W środku znajdziemy masę głośników i układ S5, który odpowiada za prawidłową kalibrację. Może też działać z drugim Homepodem w układzie stereo, a chip U1 pozwala na komunikację z iPhone'm i sterowanie multimediami lub sprawdzenie muzyki odtwarzanej na głośniku. Ciekawie zapowiada się funkcja intercomu, czyli przekazywania sobie informacji między kilkoma urządzeniami – wiadomość głosową można przestać na iPhone'a, Apple Watch czy Słuchawki AirPods. Jest również integracja z CarPlay i HomeKit, więc możemy sterować smart urządzeniami w domu. Na liście usług muzycznych – bez zaskoczenia – brakuje Spotify. Ale obsługa pewnie będzie. Sprzęt został wyceniony na jedyne 99 dolarów, więc w okolicy 500 zł.



POZNAJCIE IPHONE 12

Większy brat wersji mini to w zasadzie tylko większa wersja tego malucha. Ale równocześnie dobra aktualizacja iPhone'a 11. Dostajemy OLED-owy wyświetlacz, płaskie boki telefonu i MagSafe (model mini również go ma). MagSafe możemy kojarzyć z MacBooków, z których – z niejasnych i bzdurnych przyczyn – to złącze wyparowało. MagSafe w nowych iPhone'ach polega na systemie magnesów, które umiejscawiają ładowarkę w dokładnym punkcie i dzięki temu mamy wolny port na dole telefonu, a magnetyczny tył można jeszcze wykorzystać przez akcesoria, które będą się pojawiać w ofercie. Zapowiedziano też Ceramic Shield, czyli powłokę, która ma być czterokrotnie wytrzymalsza od poprzedniej osłony chroniącej ekran (już widzę filmy z tłuczenia iPhone'ów). Jest też obsługa 5G, choć tak naprawdę przez dłuższy czas (pewnie do premiery następców nowych iPhone'ów) nie za bardzo to wykorzystamy. Apple zaimplementowało zresztą system, który wyłączy obsługę 5G, gdy nie będzie potrzebna (czyli praktycznie ciągle). Dzięki zastosowaniu ekranu OLED telefon schudł i zmniejszył się, choć ekran dalej jest spory (6,1-cala). We wszystkich wariantach nowych iPhone'ów zostawiono też notch i to bez zmiany jego rozmiaru – wbrew przeciekom. Cena to 4199 zł.



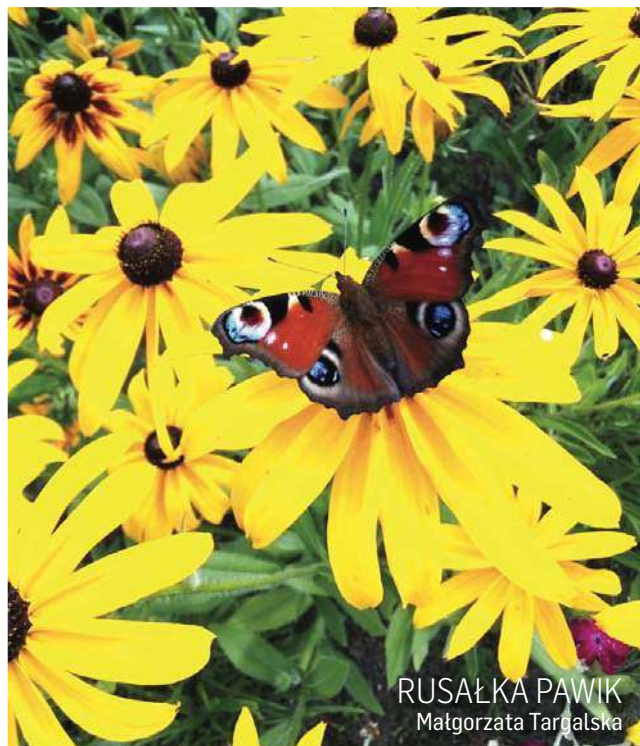
FOTOGRAFOM SIĘ SPODOBA

Choć tak naprawdę nie wiem czy warto dopłacać tak dużo do tak małych różnic. Mamy tu inne wersje kolorystyczne, a obudowa jest wykonana ze stali. Model Pro ma taki sam ekran jak „zwykła” 12, czyli 6,1-cala, wykonany w technologii OLED (2778x1284 pikseli). Znajdziemy tu – jak w całej serii 12 – ceramiczną powłokę. Z kolei iPhone 12 Pro Max ma aż 6,7-calowy ekran. Nowości? Tryb Night Mode będzie teraz działać na wszystkich nowych obiektywach z linii iPhone 12. Oczywiście – dzięki obecności LiDAR – w iPhone'ach 12 Pro i Pro Max dodatkowo dostajemy wsparcie Deep Fusion. LiDAR to żadna nowość, bo znamy je nie tylko z iPadów, ale też z motoryzacji. System wykrywa kierunek padania promieni świetlnych i ustala na ich podstawie głębię. Wszystko na podstawie wiązki laserowej. Przy okazji nowych telefonów Apple wprowadza też nowy format zdjęć – Apple ProRaw, który będzie dostępny tylko w iPhone'ach z linii Pro. Co do ładowarek i słuchawek, to argument z ochroną środowiska jest słuszny (poparty zresztą liczbami podczas prezentacji), ale Apple mogło się pokusić o zniżki na akcesoria dla – choćby – właśnie nabywców nowych iPhone'ów, bo w przeciwnym wypadku będzie ostro krytykowane za ten ruch. Co zresztą już się dzieje. Cena iPhone 12 Pro startuje od 5199 zł. Na szczęście linia Pro ma teraz w podstawie 128 GB pamięci. Pozostałe iPhone'y zostają przy biednych 64 GB. Z kolei największy z prezentowanych smartfonów – iPhone Pro Max wyceniono na 5699 zł. Wersja Pro debiutuje 23 października razem z modelem 12. Zamówienia można składać od 16 października. Z kolei model Pro Max zadebiutuje razem z modelem mini – 13 listopada.



oprac. Paweł Jaszczań

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

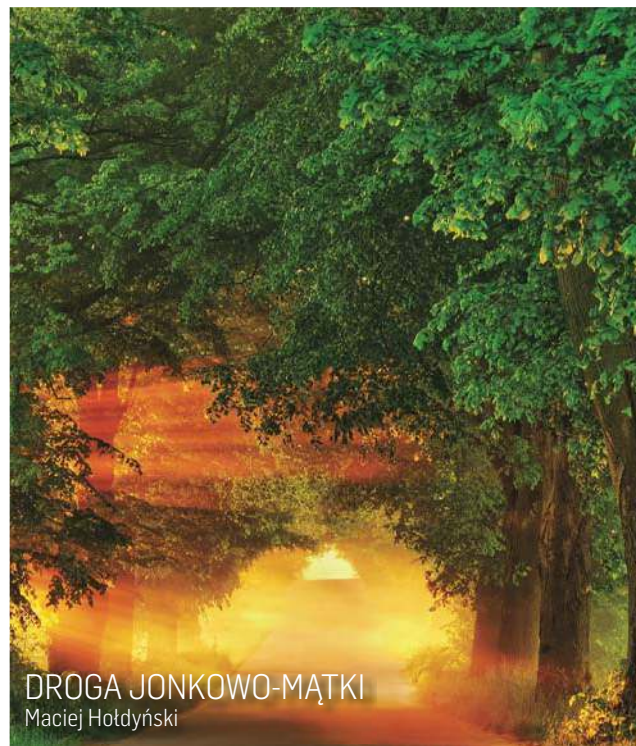


RUSAŁKA PAWIK
Małgorzata Targalska

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO”. ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY/DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

Igor Hrywna

WYSYŁAJCIE JE TUTAJ:
I.HRYWNA@GAZETA OLSZTYŃSKA.PL



DROGA JONKOWO-MĄTKI
Maciej Hołdyński



ZACHÓD SŁOŃCA NAD JEZIOREM DADAJ
Klaudiusz Redzik



SPOTKANIE Z DANIELAMI WE WSI ROGIEDLE
Kasia Kamińska



ŁABĘDZIE NA JEZIORZE KALWA W PASYMIU
Ferdynand Sosnowski



NA WARMII
Ewa Traczyk